Nr 167. **Dnia 26 lipca.** **Piątek.** **Dnia 14 (26) lipca 1878 roku.**

Prenumerata Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w **Warszawie** rocznie r[illegible] kop 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kantorze R[illegible] kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej **rano do 2**-giej **po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Anny Matki N. M. P.
Jutro: ŚŚ. Natalji P. M. i Pantaleona.
Niedziela: ŚŚ. Kunegundy Kr. i Inocentego.
Poniedziałek: Ś. Marty Panny.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 13
Zachód „ „ 7 „ 58

Długość dnia godzin 15 minut 45
Ubyło „ „ — „ 59

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Wtorek: ŚŚ. Abdona i Serafiny M. M.
Środa: Ś. Ignacego Lojoli W.
Czwartek: S. Piotra w Okowach.
Piątek: N. M. P. Anielskiej i S. Gustawa.

— W dniu wczorajszym, jako w wigilję uroczystości św. Anny, matki Najświętszej Marji Panny, w kościele tegoż imienia na Krak.-Przedmieściu, rozpoczął się pierwszemi Nieszporami odpust zupełny ku czci Patronki tegoż kościoła, które to Nieszpory wobec licznych pobożnych, odprawił, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i z processją JX. Jankowski, administrator miejscowej świątyni, a po zakończeniu takowych udzielił obecnym błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. Dzisiaj zaś jako w samą uroczystość Patronki tegoż kościoła, odbywa się w dalszym ciągu solennie całodzienne nabożeństwo odpustowe z kazaniem tak podczas Summy jak i podczas Nieszporów. Wotywa odbyła się o godzinie 9-tej zrana.

W kościele Dzieciątka Jezus przy placu Wareckim rozpoczął się wczoraj również odpust jako w wigilję uroczystości św. Wincentego à Paulo, pierwszemi Nieszporami z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesją, której prócz duchowieństwa i mnóstwa pobożnych, asystowały licznie zebrane siostry miłosierdzia. Tak Nieszpory jak i procesję celebrował JX. kanonik Kaczanowski, dziekan kapelanów wojskowych i administrator kościoła św. Franciszka przy ulicy Zakroczymskiej. W dniu dzisiejszym odpust rzeczony odbywa się w dalszym ciągu uroczystą Wotywą, Sumą z procesją i kazaniem, oraz drugiemi Nieszporami.

— W dniu dzisiejszym od samego rana rozpoczęło się w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, wobec licznie zebranych pobożnych, uroczystem wystawieniem Najświętszego Sakramentu, czterdziestogodzinne nabożeństwo, które przez ostatnie trzy dni oktawy odpustu Opatrzności Boskiej, t. j. przez dziś, jutro i pojutrze odbywać się będzie przy całodziennem nieustającem wystawieniu Najświętszego Sakramentu, a zakończy się uroczyście w niedzielę w połączeniu z obchodem uroczystej pamiątki poświęcenia tego Przybytku Pańskiego, uroczystą procesją i błogosławieństwem, zebranych pobożnych, Najświętszym Sakramentem.

— W kościele Opieki św. Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost ulicy Królewskiej, odbyło się dzisiaj, jako w uroczystość św. Anny, Matki Najświętszej Marji Panny, dopołudniowe solenne nabożeństwo, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu na intencję matek chrześcijańskich.

— W dniu jutrzejszym zaś odbędą się pierwsze uroczyste Nieszpory, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, poprzedzające odpust, w następujących świątyniach Pańskich, a mianowicie:

w kościele św. Anny, na cześć św. Marji Magdaleny.

w kościołach zaś: św. Jacka przy ulicy Freta i Loretańskim na Pradze na cześć św. Anny Matki Najświętszej Marji Panny; — i

w kościele powązkowskim, gdzie nazajutrz jako w ostatnią niedzielę kończącego się miesiąca, odbywać się będzie całodzienne odpustowe nabożeństwo z kazaniami tak zrana jak i po południu.

Zapisy Staszica i Konarskiego.

I.

—Y— Tych czytelników co rzeczywiście pragną zawsze i wszędzie pożytku społeczeństwa, nie obawiamy się znudzić kwestją, która była już nieraz podnoszoną ale... bezskutecznie niestety!

Sama pamięć takiego męża i obywatela jakim był Staszic powinnaby sprawie zapisu nadawać ogólniejszy interes.

Cóż zaś dopiero, gdy zwrócimy uwagę, że za owe miljony spoczywające bezczynnie moglibyśmy już od dawna mieć niejedno dzieło powszechnego pożytku?!

Nawet w społeczeństwie zamożnem, gdzie zapisy na cele publiczne należą do faktów zbyt powszednich, sumy tak poważne miałyby swe znaczenie; możnaż je przeto lekceważyć u nas pragnących dopiero wzmódz się na siłach?

Prosty więc obowiązek nakazuje nam sprawę powyższą podnieść i podnosić nawet dopóty dopóki nie nastąpi załatwienie godne jej samej.

Tym razem chcielibyśmy:

1) Wyprowadzić raz jeszcze sprawę zapisów Staszica i Konarskiego na światło i porządek dzienny.

2) Streścić jej przebieg dotychczasowy — i

3) Zwrócić uwagę na najważniejsze i najodpowiedniejsze zdaniem naszem projekta co do samego użycia sum zapisowych.

Dlaczego kwestja zapisów, poduiesiona przed kilku laty dość niby energicznie, upadła i dotąd cicho o niej tak jakby nie istniała wcale,—o tem nic niewiadomo.

Wprawdzie parę już razy dopominano się w pismach o jakieś wyjaśnienie; wszelkie wszakże zapytania w tej mierze pozostały bez odpowiedzi. Nawet cyfry sum zapisowych nie są znane dokładnie szerszemu kołu publiczności, bo ich nikt ściśle nie podawał.

Wiadome zaś są tylko cyfry okrągłe.

Mianowicie zapis Staszica miał już podobno wzrosnąć do sumy rs. 150,000 — zapis zaś Konarskiego wynosić ma 250,000, coby razem czyniło *czterykroć sto tysięcy rubli*. Suma to więc jak widzimy o której warto przypominać, ale czy głos nasz będzie szczęśliwszym od innych, czy też przebrzmi jak tamten—za to naturalnie ręczyć nie możemy.

Do nas należy tylko... kołatać, kołatać i jeszcze kołatać.

Wypada więc najprzód poznać przebieg interesującej tej sprawy.

Co do zapisu Staszica, rzecz się tak przedstawia:

20-go sierpnia 1824 roku znakomity ów mąż i wielkiej duszy obywatel napisał własną ręką: „dwakroć sto tysięcy złotych zapisuję na zaprowadzenie domu zarobkowego w Warszawie“.

Od owej chwili upłynęło pół wieku a ostatnia wola Staszica pozostała martwą literą.

Jakim okolicznościom zwłokę tę trzeba zawdzięczać, o tom mówiono to i owo, ale niemało zawiniła tu i znana obojętność dla wszelkich spraw publicznych.

W roku dopiero 1874, a więc w samo pięćdziesięciolecie daty zapisu, jakby przypomniano sobie że suma istnieje, że procenta przez pół wieku rosnące powiększyły ją *znacznie* i że czasby ją było zużytkować.

Jak zużytkować? oto pytanie, które w roku wspomnionym, to jest 1874, podjęła rada warszawska dobroczynności publicznej, odnosząc się równocześnie do sądu, opinji i żądając rad kompetentnych.

Słuszność nakazuje przyznać, że opinja tak odezwanie się „rady“ jak i samą sprawę zapisu, na razie przynajmniej, żywo wzięła do serca.

TEORJA PANA FILIPA.

OBRAZEK

PRZEZ

JANA ZACHARYASIEWICZA.

XII.

(Dalszy ciąg.—Zobaczyć nr 166).

Z politowaniem spojrzał pan Malina na mówiącego. Nagle jakaś myśl niezwykła zamigotała mu w oczach.

— A gdyby panna Aniela niestosunkowo do pańskiego położenia była bogatą?

Młody człowiek z zadziwieniem patrzył czas niejaki na mówiącego. Potem opuścił głowę i posmutniał.

— W takim razie zmniejszyłaby się znacznie moja nadzieja!—odpowiedział drżącym głosem.

Nastąpiło milczenie.

— I cóż pan żądasz odemnie? — zapytał w końcu pan Malina.

— Chcę, abyś pan łaskawie zbadał usposobienie rodziców—.

— O pannie nic pan nie mówisz?

— To już... do nas samych należy!

Znowu nastąpiło milczenie.

— Ha—ozwał się wreszcie pan Malina — jeśli pan tego żądasz... ale za skutek wcale nie ręczę! A nawet dobrze abyś się pan przygotował na najgorsze!.. Kobiety mają czasem kaprysy... a jak jednych te kaprysy nieszczęśliwymi czynią, to drugim trudno nie przyjąć szczęścia, które ich ściga!.. Przedewszystkiem spokój i zimna krew.

— Będę spokojnym, cobądź się wydarzy!

— O drugiem piętrze i wybrukowanej ulicy nie myśl pan wcale!

Na tem skończyła się ta szczególna wizyta.

Gdy się drzwi za młodym człowiekiem zamknęły, przystąpił pan Malina do zwierciadła i spojrzał na siebie.

— Tfu!—zawołał—ktoby się był tego spodziewał! Przed godziną tak mi się wszystko uśmiechało! Djabli nadali tego szaleńca! Przeklęty Jakób sprowadził go. Wprawdzie robił za bezcen a nawet reszty nie wziął sobie... ale za to podkopał się do mojej komory!.. Ale to głupstwo! Gdzieżby tam Aniela coś podobnego zrobiła! Nędzarz! Wyrobnik! Nie ma firmy!.. Ale djabeł nie śpi... tfu! Ani myśleć o tem!... A gdyby Aniela rzeczywiście zagapiła się w tym bladym filarze... ależ zkąd znowu! Przecież nie taka głupia dziewczyna! Gdzież jemu do mnie!

I dumnem okiem obszedł w zwierciadle całą swoją kratkowaną figurę.

— Ale na każdy wypadek—mówił po tej niezbyt pocieszającej lustracji do siebie—na każdy wypadek trzeba coś zrobić... ale co?... Djabeł nie śpi!

I przeszedł się kilka razy po pokoju.

— Już wiem—zawołał — niech djabli wezmą! Będzie kosztować, to będzie! Trzeba kupić... karetę i konie! Gdy będzie kareta, to się nikogo nie boję! Do karety i hrabianka wzdycha, a cóż dopiero córka bakałarza? Niech piorun trzaśnie tych wszystkich gałganów, co to na książkach tylko siedzą! Tyle pieniędzy trzeba wydać... ale za to... *victoria!*

Rzekłszy to, wziął kapelusz i zeszedł na pierwsze piętro.

XIII.

Gdyby pan Malina był psychologiem, nie mógłby lepszego dnia do swojej ważnej rozmowy wybrać. Była to niedziela. Wszystko w tym dniu sprzyjało mu.

Niedziela jest nietylko wypoczynkiem dla ludzi ręcznej pracy. I pracownicy ducha, jak zwykł pan Filip siebie i swoich kolegów nazywać, dają w tym dniu zatrudnieniu swemu pewną folgę. Samo życie rodzinne zmusza ich do tego. Trzeba małżonkę i córkę zaprowadzić do kościoła, a przynajmniej zejść się z niemi po nabożeństwie na przechadzce pod zielonemi drzewami. Wprawdzie starożytnym autorom przeniewierzy się człek na parę godzin, ale za to odetchnie świeżem powietrzem, zejdzie się z tym i owym i w codziennej pospolitej pogadance pokrzepi siły swoje do nowych badań. Dla kobiet znowu jest ten dzień prawdziwym festynem. Niebawiące się po wieczorach i nocach uważają ten dzień za festyn, na którym oprócz chwały bożej można się ludziom pokazać, nową mantylę lub nowy kapelusz zaprezentować, a w najgorszym razie usłyszeć coś lub pomówić o bliźnim swoim, z czego do syta naśmiać się można.

Właśnie na to wyjątkowe nastanie tego dnia byli już w domu profesora wszyscy przygotowani. Pani Filipowa, niegdyś jasna blondynka, miała na sobie suknię szafirową z bladym odcieniem jasno-niebieskich paseczków. Niebieski kapelusz z czarnemi wstążkami leżał na stoliku przygotowany. W takim stroju trudno się uchronić pewnego przyjemnego podrażnienia. Twarz więc pani Filipowej wypełniła się, oczy nabrały niezwykłego blasku. Nawet ruchy i gesta były jakoś swobodniejsze, jakby u wcale młodej osoby.

Anielę ubrano w coś różowego. Były tam kratki i krateczki, a w tych krateczkach jeszcze jakieś centki i punkciki. Było to istne pismo arabskie, czy też hieroglify egipskie, z których nietylko pan Malina, ale nawet i blady budowniczy nie mógłby nie odczytać. A w takim razie odczytuje się to, czego sobie czytający sam życzy, jak to wydarza się sławnym ludziom przy rozpatrywaniu papyrusów egipskich.

Stosownie do tych kratek, centków i hieroglifów, ułożyła się także i twarzyczka Anieli. Było na niej trochę smutku, nieco uśmiechu, szczypta zadumy i

Zażądano najprzód ogłoszenia całego tekstu testamentu, a lubo żądaniu temu nie uczyniono zadość, projekta posypały się w takiej obfitości, że było w czem wybierać.

Dość powiedzieć, że nie było prawie pisma w Warszawie, któreby jednego albo kilku projektów zużytkowania sumy zapisowej nie pomieściło.

Ramy artykułu nie pozwalają nam choćby najkrócej streścić wszystkich tych „myśli" i „uwag" i t. p. jakie wówczas wypowiedziano.

Nadmienimy tylko, że w opinji ważyły się dwa głównie zdania.

Jedni byli za ścisłem stosowaniem się do woli zapisodawcy i wychodząc z tej zasady, obstawali przy pierwotnym projekcie założenia „domu zarobkowego"; inni zaś, powołując się na zmianę stosunków, widzieli najwłaściwsze użycie sumy w założeniu jednej lub paru *szkół fachowych* (naukowo-rękodzielniczych).

W opinji tych, którzy sprawą zapisu bezpośrednio się zajmowali, przeważył widocznie projekt ostatni.

Wkrótce bowiem jeden z prawników, p. Wedeman, wezwany został do opracowania szczegółowego projektu, użycia zapisu na założenie szkoły rzemieślniczej.

Memorjał pana W. opracowany gruntownie obudził żywe zainteresowanie i zdawało się, że teraz już sprawa od lat tylu pyłem zapomnienia pokryta, wejdzie na dobrą drogę i przyniesie jakieś owoce.

Próżne to były nadzieje!

Tym sposobem i sprawa zapisu została widocznie odłożoną; ale dlaczego mianowicie, na jak długo, i t. p.—nie wiemy.

Ta sama historja powtórzyła się z zapisem Konarskiego, z tą tylko różnicą, że w miejsce „warszawskiej rady dobroczynności publicznej" działać tu miał „warszawski komitet przemysłowy".

O ile wiemy, w projekcie „komitetu" leżało również obrócenie całej sumy zapisowej na założenie jednej na większą skalę lub paru szkół rzemieślniczych.

Słyszeliśmy nawet, że komitet wspomniony (złożony podobno z kilku tutejszych obywateli-przemysłowców) odbył w kwestji zapisu parę posiedzeń, że szło już tylko o wybór miejscowości dla mającej się założyć szkoły rzemieślniczej etc.

Ostatecznie jednak projekt nie wyszedł po za kółko debatujących, a o dalszej działalności komitetu przemysłowego tak jak i o samym komitecie... cichuteńko już przez lat trzy lub cztery.

Takie są w krótkości przedstawione dzieje zapisów Staszica i Konarskiego.

Jakiby należało nadać obrót ważnej tej sprawie i uchronić ją od zupełnego... zapomnienia, o tem pomówimy znów wkrótce.

DRUGI KSIĄŻĘ CYPRU.

— ‖ — Wyspa Cypr, na którą dziś zwróconą jest baczna uwaga całego świata, jako zapowiedź ukształtowania się nowych stosunków politycznych w niedalekiej przyszłości, dziwne za wpływem dyplomatów semickiego pochodzenia przechodzi koleje.

W wieku XVI należała ona do Wenecji, lecz w r. 1575 za poradą i na skutek namowy głośnego w owym czasie żydowskiego dyplomaty przy tureckim dworze oderwaną ona została od swojej macierzy i wpadła w moc turków, w posiadaniu których aż do zawarcia konwencji z 4 czerwca 1878 się znajdowała.

Dyplomatą tym był *Don Józef Nasi*, potomek żydów wygnanych z Hiszpanji znanych pod nazwą *Marannoio*.

Ów Don Józef, późniejszy książę Cypru, pozostawał w korespondencji z Zygmuntem Augustem, jak świadczą akta podkanclerzego Krasińskiego w bibljotece Krasińskich znajdujące się.

Wyjątki z tej korespondencji zamieścił Bartoszewicz w swym „Poglądzie na stosunki Polski z Turcją", inne pomieszczone są w „Historji żydów" Kraushara.

Rozprawę o Józefie Nasi opracował M. Berson w *Czasopiśmie Frankla.*

Rodzina Nasich odznaczała się w XVI wieku wielkiemi bogactwy i szczodrobliwością.

Donna Grazia Meudezia, bratowa Józefa Nasi, zwaną była opiekunką biednych.

Na cześć jej wybito w XVI wieku medal.

Dziś inny potomek Maraunów, dyplomata pochodzenia semickiego, Benjamin d'Izraeli Earl of Beaconsfield, odrywa Cypr od Turcji, oddając go w posiadanie rasy anglo-saskiej...

Historja dziwne przechodzi koleje, odnawiając się i powtarzając w zmienionej fazie stosunków!

Drobiazgi paryzkie.

Od pana B., redaktora jednego z pism warszawskich, który nam przed kilku dniami nadesłał łaskawie pismo z Paryża, otrzymujemy jeszcze następujące słowa pod datą dnia 14 lipca.

* * *

„W sobotę, drugiego lipca, byłem w *Grand Opera*: istna świątynia Melpomeny dokąd z modlitwą wchodzić trzeba. Widziałem wszystkie najgodniejsze uwagi teatra Europy — lecz nigdzie tak wspaniałego. Dokoła przedmiot każdy, każda drobnostka arcydziełem smaku, rysunku, wytworności. Wszystko to drogie i wspaniałe ze względu na samo odrobienie. Różnobarwne marmury, jaspis i innych kamieni mnóstwo — w draperjach posągów, w kolumnach, płaskorzeźbach i ozdobach, złoto, srebro, bronzy. Słowem—raz jeszcze powtarzam—Europa nie posiada nic podobnego!

* * *

Krzesła mahoniowe, miękkie, wygodne, wybite szkarłatnym aksamitem. Przejścia pomiędzy niemi dostatecznie szerokie. Kurtyna przedstawia atłasową ciemno-czerwoną ze złotem draperję, rzuconą wielce oryginalnie. Zawieszono ją na żelaznych drążkach albo na sznurach silnie wyprężonych, do których zręcznie przymocowana metalowemi, jak widać, klamrami.

* * *

Orkiestra zajmuje znaczną przestrzeń — w przybliżeniu trzy razy tyle co warszawska w wielkim teatrze. Ballustrada oddzielająca ją od publiczności z mahoniu. Siadać na niej podczas antraktów niema zwyczaju. Orkiestra składa się (w przybliżeniu—o ile mogłem zliczyć) z 80 ludzi. Wszyscy artyści we frakach i w białych krawatach—siedzą na jednostajnych wykwintnych taboretach. Nuty leżą przed nimi na pulpitach artystycznej roboty. Spokój i porządek w orkiestrze — nadzwyczajne, zarówno jak i pośród publiczności w teatrze. Swiątynia, iście świątynia! Specjalnych świateł w orkiestrze niema. Wielki żerandol rzuca promienie z góry i oświetla teatr cały zupełnie dobrze. Z krzeseł czytać mogłem najbliższy rzut nut. W trzech jednakowoż miejscach świeciły się przed nutami minjaturowe lampeczki. Niektórzy z artystów trzymali w ręku — wachlarze. Podczas antraktu orkiestra opuszcza swe *locum.*

* * *

Publiczność zapełnia wspaniałe *foyer*, złożone z trzech części: dwóch podłużnych sal wewnątrz teatru i olbrzymiego balkonu pod otwartem niebem, zkąd widok na nową pobudowaną w dwa tygodnie ulicę, *Avenue de l'opera;* z tego uroczego *foyer* doprawdy wrócić się nie chce do teatru. Ulicę oświetlono białemi elektrycznemi latarkami, podług nowego systematu Jabłoczkowa, rosjanina, co też jest zaznaczone na każdej latarce. Nowe to oświetlenie tak dużo daje światła, że gaz przy niem wydaje się mrokiem i ciemnością. Latarnie elektryczne Jabłoczkowa zaprowadzono dotychczas jedynie na *Avenue de l'opera.*

* * *

A teraz słów parę o sposobie kontrolowania biletów. Bilet przy wejściu ukazać należy trzem dyżurnym *sędziom*, czyli członkom towarzystwa, którego własnością jest teatr. Przytem oderwana zostaje niewielka część biletu — jednocześnie zaś udzielane bywają wskazówki, dokąd się udać. Dalej w jednym z kurytarzów większa część biletu zostaje oderwana— widzowi zaś pozostawiono tylko numer, z którym podąża on na swe miejsce. Oto i wszystko. Od tej chwili jest się zupełnym panem miejscowości. Można chodzić, dokąd się tylko zapragnie i nikt was nie zatrzymuje — nikt nie kładzie w ręce nudnych marek.

* * *

Policję widzieć można jedynie na zewnątrz teatralnej sali. Na placu, nie dochodząc teatru, stoi tylko na koniu nieruchomo, jak statua komandora w „Don Juanie", jeden żandarm—twarzą do *Avenue de l'opera.* Wewnątrz, w kurytarzu, przed schodami o marmurowych stopniach i poręczy z marmuru (przepych przepychów!) kilku sierżantów miejskich ze szpadami

---

kęs roztargnienia. W oczach migotało jakieś marzenie ukryte, a blade usteczka otwierały się często, jak dziobek łaknącego pisklęcia.

Najwspanialej wyglądał profesor. Na karku sterczał mu nieposzlakowanej białości kołnierzyk na sześć cali i widocznie utrudniał funkcje kręgów. Energicznie zwyciężał te trudności zacny profesor, pomagając sobie od czasu do czasu głośnem chrząkaniem. Łysina była także wzorowo zaczesana a tem samem i marzenia jego, że zostanie kiedyś profesorem filozofji na uniwersytecie, były także śmielsze i zupełnie prawdopodobne. Jednym palcem muskał ciągle po nosie, co było oznaką że filozoficzne myśli dobrze i logicznie wiążą mu się w głowie, albo że zadowolony jest z żony i córki, jako przykładna głowa domu.

Trudno było o lepsze usposobienie dla wchodzącego gościa. Z całą powagą, w całym blasku przedstawił się teraz całej rodzinie pan Malina.

Wszyscy wyciągnęli naraz ręce do szczęśliwego człowieka.

— Zacnemu gospodarzowi, jeżeli nie przychodzi z podwyższeniem czynszu, serdeczne dzień dobry!— ozwał się najprzód przywódca rodziny.

— Zacnemu i kochanemu sąsiadowi dzień dobry!— wtórowała mężowi pani Filipowa.

— Dobrodziejowi mojemu cześć i pozdrowienie!— figlarnie dodała Aniela.

Przy słowach Anieli trochę zgłupiał pan Malina.

— Zkądże pani wiesz, że jestem jej dobrodziejem?—zapytał z jakiemś niemiłem uczuciem.

Lekki rumieniec pojawił się na twarzy Anieli. Ona często w myślach swoich nazywała go dobrodziejem, wszak on zbliżył do niej pana Michała za porozumieniem się z ojcem. Tak sobie tłómaczyła wszystkie ciemne sentencje ojca „o duchu" i materji." A dzisiaj widziała, że pan Michał szedł do pana Maliny, odgadła po co, a uroczysta mina zacnego gospodarza domu zbyt wyraźnym była dla niej cyferblatem. Czytała na nim, że coś ważnego się święci. Ale wygadała się zaprędko z swoją czcią dla swego dobrodzieja. Ztąd ten rumieniec i to chwilowe zakłopotanie się. Dopomogła jednak przytomność.

— Przecież się pan nie wyprzesz tak szlachetnego tytułu—odpowiedziała—przecież uszczęśliwiłeś mnie pan tak pięknemi kwiatami!

I wskazała ręką na wazoniki stojące na oknie.

Pan Malina uśmiechnął się. Złowroga chmura jakiegoś podejrzenia minęła.

— Już to prawda—ozwała się pani Filipowa— że te wazoniki są dla niej istnem szczęściem. Powiadam panu, po całych dniach siedzi przy oknie i w nie się wpatruje. A co sobie przytem marzy, to tylko jeden Pan Bóg może wiedzieć.

Przy tych słowach rzuciła spojrzenie pełne znaczenia na pana Malinę.

Pan Malina miał właśnie w tej chwili minę kwaśną. To ustawiczne siedzenie przy oknie, niby przy kwiatach, i to marzenie o czemś, o czem tylko Bóg wiedzieć może, nie wydawało mu się bardzo smacznem.

— Djabeł nie śpi — pomyślał sobie pan Malina— może jeszcze pomogłem budowniczemu temi wazonikami, które teraz pielęgnuje z taką niby starannością. Z po za nich patrzy na niego!

Zrobił ruch ręką jakby odpędzał od siebie jakie widma.

— Wierzę, że panna Aniela lubi kwiaty — zawołał z dobrą miną gładząc sobie brodę — wierzę także, że pani nie ma powodu nienawidzenia dawcy tych kwiatów! A co?

Aniela była pewna, że tu chodzi o przysługę jaką jej rzeczywiście wyświadczył i z jaką prawdopodobnie teraz przybywa. Nie miała jednak odwagi odpowiedzieć na to słowami—odpowiedziała silnym rumieńcem.

Pani Filipowa trąciła lekko nogą zamyślonego małżonka.

— Czy co mówisz moje serce?— zapytał skwapliwie.

— Nic — odpowiedziała niezrozumiana kobieta— coś ci się przesłyszało!

— Zdawało mi się, żeś mnie trąciła nogą!

— Chyba przypadkiem!

— A ja myślałem, że zwracasz na co moją uwagę.

— W takim razie musiałabym co chwila cię trącać. Jesteś zawsze nieprzytomny. Ciągle myślisz o tej głupiej materji i głupszym jeszcze duchu!

— Za pozwoleniem...

— Przecież gościa nie zechcesz nudzić temi głupstwami.

— Chciałem tylko powiedzieć...

— Co pan dzisiaj dobrego i nowego przynosisz?— przerwała zacnemu profesorowi niecierpliwa małżonka, zwracając się do pana Maliny.

Na to zapytanie uczuła Aniela jakiś niepokój.

Przeczuwała że tu coś o niej mówić będą. Wstała aby odejść do swego pokoiku.

— Niech się pani na chwilę zatrzyma!—ozwał się pan Malina robiąc ręką giest, który miał oznaczać rogatkę.

Aniela usiadła.

— Pani masz gust wytworny — mówił uśmiechając się pan Malina — chciałbym żebyś mi pani doradziła.

— W czem?—zapytała Aniela.

— Jaki naprzykład byłby najlepszy kolor i fason karety? Kupuję karetę!

Pan Malina wymówił te słowa drżącym prawie głosem. Był cały wzruszony. Nie przypuszczał aby na nim samym podobne słowa mogły sprawić tak wielkie wrażenie.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

i paru żołnierzy z bronią bez bagnetów, którzy stoją w swobodnych pozach, utrzymując porządek, udzielając wskazówek i objaśnień. Dalej w ostatnim kurytarzu przed wejściem do samej sali, policji niema zupełnie zarówno jak i w *foyer*—przynajmniej nie widać jej. Wewnątrz teatru policji również nie spostrzegłem. Porządek i spokój utrzymywany jest sam przez się. Przychodzi to niewiadomo zkąd — z góry. Nikt nie narusza porządku, a gdyby nawet wbrew oczekiwaniom i zwyczajowi spokój został naruszony przez kogoś niepojmującego, że znajduje się w samym centrze Europy, w Europie Europ — natychmiast przyprowadzają go do porządku otaczający. Żadnego chaosu, żadnej „nonszalancji" (co często u nas spostrzegać się daje), żadnych bezceremonjalnych rozmów pomiędzy krzesłami i lożami pierwszego nieraz piętra — ani cienia spostrzedz nie można. A — rzeczpospolita!

* * *

Strój publiczności w *Grand-Opera* nie tak prosty jak w innych teatrach. Wymagane tu czarne tużurki a nawet białe krawaty. Panie decolletée, w balowych kostjumach.

* * *

Dekoracje świetne. Niekiedy przewyższają rzeczywistość. Pokój zawsze zamknięty.

* * *

Grano „*La reine de Cypre*". Głosy artystów—przyzwoite, choć nic bardzo nadzwyczajnego niema. Taniec również nieosobliwy. Ballerina—wysoka, dość ładna kobieta i tylko. Tańczy średnio. Pląsał z nią mężczyzna, niewielkiego wzrostu, pełny brunet, w greckim stroju w fustanelli i fezie. Tancerka była również w greckim kostjumie.

* * *

Dwór cesarza greckiego — z byzantyjskiemi mozajkami na ścianach i byzantyjskiem umeblowaniem, dalej — świątynia byzantyjska na placu z przedsieniem — i procesja duchowieństwa z chorągwiami na spotkanie przybywającej na wyspę pary monarszej—wszystko to arcydzieła sztuki dekoracyjnej.

* * *

Afiszów oddzielnie nie drukują. Są tu gazety w których różne nowości, ogłoszenia a razem afisze do kilku teatrów. Jedna z gazet takich nosi miano *L'entraete*".

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Z rozkazu dziennego p. warszawskiego oberpolicmajstra do policji wykonawczej (nr. 193) dowiadujemy się, iż władza zwróciła swą uwagę na bezpieczeństwo publiczności przewożonej przez Wisłę łódkami na Saską kępę, oraz do łazienek letnich przy brzegu praskim. Ponieważ wielokrotnie zauważonem zostało, iż przewoźnicy powodowani chęcią zysku zabierają na łódki zbyt wiele osób, narażając przez to na łatwy wypadek — przeto wydanem zostało surowe polecenie aby odtąd na każdej łodzi wywieszony był numer porządkowy wraz z oznaczeniem cyfry osób jaka może być z wszelkiem bezpieczeństwem zabieraną. Osobny wykaz łodzi oblicza takowe na 37; z tych największe mogą odrazu zabierać osób 32—najmniejsze 6; w razie silnego wiatru tylko połowę. Rozporządzenie powyższe jest rzeczywiście bardzo na czasie i z uznaniem przez publiczność przyjętem będzie.

= Podczas obecnego zebrania wojsk pod Warszawą na manewra letnie urządzone będą czasowe stacje telegraficzne do użytku wojskowo-służbowego; stacyj tych będzie sześć, mianowicie: w sztabie okręgowym, na Powązkach, w pałacu belwederskim, w obozie na polach mokotowskich, na Bielanach i w cytadeli warszawskiej.

= Z powodu wyjazdu sędziego szóstego rewiru, którego kancelarja znajduje się przy ulicy Twardej, w domu pod nr 19, wszelkiemi sprawami, przypadającemi owemu sędziemu, zajmować się będzie tymczasowo sędzia siódmego rewiru, którego biuro mieści się przy ulicy Hożej w domu pod nr 28; przytem dodajemy, że od pewnego czasu rzecz się miała odwrotnie.

= Na Pradze rozpoczęto bruk trotuaru na ulicy Szerokiej.

= Ukończono naprawę kanałów na ulicach: Rybaki, Ludnej, Bednarskiej i Tamce.

= Na ulicy Twardej odbywa się naprawa chodników.

= Ulica Marjańska otrzymała obecnie po obu stronach chodniki asfaltowe.

= Nowy gustowny klombik brzybył znowu w Saskim ogrodzie naprzeciw mleczarni; odbija on ładnie od zielonego tła trawnika.

= Znów przystąpiono temi dniami do przebudowania jednego z domów na Krakowskiem-Przedmieściu.

= Dnia 14 sierpnia o godzinie 7 minut 30 zrana wyprawiony będzie z Warszawy osobny pociąg do Częstochowy, z powodu przypadającego tamże w d. 15 sierpnia odpustu. Bilety wykupione na ten pociąg dają prawo do bezpłatnego powrotu; sprzedawane one będą w przeddzień wyjazdu na stacji głównej w Warszawie do klas: II, III i IV. Z powrotem pociąg odejdzie z Częstochowy dnia 16 sierpnia o godzinie 11 minut 10 zrana.

= Jutro w Wierzbnie odbędzie się próba żniwiarki „Adriance".

= W dniach 19, 20, 21 i 22 sierpnia odbędą się w Dąbrowie Górniczej licytacje na dostawę dla zarządu górniczego różnych przedmiotów w kilkunastu partjach; ogółem wartość wszystkich tych dostaw wyniesie około stu tysięcy rubli.

= Półroczne zgromadzenie członków stowarzyszenia spożywczego „Merkury" odbędzie się w dniu 17 sierpnia.

= Główny naczelnik kraju zatwierdził w obowiązkach starszego zgromadzenia szewskiego p. Stanisława Hiszpańskiego; w obowiązkach zaś podstarszego — p. Wojciecha Krauzowicza, który przez lat ośmnaście dźwigał chorągiew sławetnego cechu.

= Wczoraj przejeżdżali przez Warszawę, udając się na wycieczkę leśną w okolice Włocławka, studenci instytutu puławskiego wraz z swemi profesorami pp. Berdau, Krasuskim i Krauzem, pod kierunkiem których zwiedzali sanguszkowską Sławutę.

Słyszeliśmy, iż przy szczupłych środkach jakiemi rozporządza instytut puławski możność odbywania tego rodzaju pouczających eskkursyj, studenci zawdzięczają szczególnej względności zarządów dróg żelaznych, które jużto bezpłatnie, jużto za zniżoną cenę udzielają im bilety na przejazdy.

Uprzejmość ta zarządów domaga się głośnego uznania.

= Według *Berl. Börs.-Cour.* „Herr Winawer aus Berlin" w przedostatnim dniu turnieju szachowego pewnym prawie był zwycięstwa.

P. Szymon wygrał znów dwie partje a nagroda 8,000 franków zdaje się doń już uśmiechać.

Berlińczyk ten — jak donosi *Berl. Börs.-Courier*— pochodzi z Warszawy, jest z powołania kupcem, bardzo grzecznym i wykształconym człowiekiem.

Słowem, *B. B.-Cour.* oddał mu sprawiedliwość jak... swemu rodakowi.

= **Z teatrów.**

* W teatrze letnim panowała wczoraj silna... burza.

Wywołała ją p. Machwicówna odśpiewaniem *brindisi* Orsiniego.

Po pierwszej już strofie publiczność zażądała powtórzenia w sposób tak silny, iż orkiestra i chóry przestać musiały.

Zdawało się że nawa „Lukrecji Borgji" zatonie, zwłaszcza iż sternik Quattrini wielce był zakłopotany.

Wśród szumu oklasków rozpoczęła panna M. strofę drugą, do której „bisowania" raz jeszcze ją zniewolono.

* Jutro „Marta;" partje Lionela i Nancy w ręku gości.

* P. Zakrzewski żegna publiczność warszawską koncertem w dniu 4-tym sierpnia.

* Szwagier p. Kajetana Kraszewskiego ogłasza, iż komedję jego „Uproszone zaloty" oddał dyrekcji teatrów warszawskich.

m. Autor „Homara," „Gavaut Minard i Spół." posiada ustaloną reputację na scenie; potrafi on najsłabszą nitkę intrygi przeciągnąć przez całą kilkuaktową komedję z tą kuglarską zręcznością, która zajmuje widzów i bawi, chociaż prócz śmiechu niczego więcej w najlepszym razie wzbudzić w nich nie potrafi.

Pan A. Kleczewski, korzystając ze sposobności, *przerobił* jak powiada afisz komedję Gondineta pod tyt. „Starosta" i usiłował nadać jej cechę lokalną, przystosowując partykularne stosunki francuzkie do autonomicznych stosunków Galicji.

Nie śniło się zapewne Gondinetowi, że ktoś tam zechce dopatrywać się w jego komedji — satyry dla galicyjskiej autonomji, walk wyborczych i pożycia

PATRZ, CO JA MAM! JANIE! JANIE!

(Żart archeologiczny.)

— Tak, szanowny profesorze,
Ten zabytek wypadkowo
Odnalazłem w moim zbiorze,
Daję ci najświętsze słowo.
— Zupełnie wierzę koledze;
I przepowiadam zawczasu,
Że narobimy hałasu;
O wiek posuniemy wiedzę.

— Jest to niby kawał skóry,
Patrz kolega, z jednej strony
Chropawy, szarawo-bury,
Po rogach zaokrąglony.
— Widzę i myślę głęboko,
Co to takiego być może;
Zaraz, okulary włożę,
Bo zawodzi gołe oko.

— Słusznie. O, widzi kolega,
Jakie tu floresy śliczne;
Mnie myśl po głowie obiega,
Że to jest pismo runiczne.

— Może; lecz żeby dojść wątku,
Nie bierzmy rzeczy od końca;
Obróćmy przedmiot do słońca,
I badajmy od początku.

— Zgoda, od początku; owo,
Z jakiej zabytek epoki?
Cechuje przedpotopową;
Dziwna, że zachował soki.
— To nic, to nas przekonywa,
Że majster był sumienniejszy
Przed potopem niż dzisiejszy.
Nieprawdaż? skóra jak żywa?

— Prawda, mimo że jest zdartą:
Zatem, epoka zbadana,
Choć przedyskutować warto,
Czy to nie będzie skórzana?
— Jedne ztąd płyną wyniki!
No, idźmy dalej pomału;
Do jakiego odnieść działu
Napis— do epigrafiki?

— Tak, gdyby nie kwestja mała,
Że nigdy, w żadnym djalekcie,
Epigrafika nie stała
Na tak szczególnym objekcie.
— Więc może ikonografja?
Czy to nie rysy świętego?
Tylko znowu tak małego
Nie miała żadna parafja.

— A może numizmatyka?
Jaki traktat o monecie?
Tu jest coś nakształt orlika!
Jak na bankowym bilecie.
— Wątpię, a czy to nie będzie
Sfragistyka? dawniej w biurze
Pieczęcie bili na skórze.
O, o, kółka, kółka wszędzie.

— Czekaj, czekajno kolego,
Nie przeszkadzaj, w myślach tonę.
Ja tu widzę coś nowego,
Osła, a nad nim koronę!
— To dyplomatyka zatem!
To jest dyplom na hrabiego!
Niezawodnie dla Noego!
Tak, tak, tak, korona, z batem!

— Co za pyszna analogja!
Poddam to działaniu chemji!
Niech żyje archeologja!
Ja lecę do akademji!
Janie! poszukaj surduta!
Patrz, co ja mam! Janie! Janie!
— To jest moja, jaśnie panie!
Podeszew stara, od buta.

M. Rodoć.

małżeńskiego panów naczelników powiatu, i gdyby nie kilka prowincjonalizmów, kilka nazwisk miejscowych, a wreszcie zapewnienia na afiszu, że rzecz dzieje się we Lwowie, trudnoby nam było dopatrzeć się owej cechy lokalnej w figurach i sytuacjach komedji, którą przerabiacz francuzkiej sztuce nadać zamierzał.

„Starosta" nie zyskał nic na tej przeróbce, ale też sprawiedliwość wymagać każe—nie stracił.

Humor i dowcip francuzki w pierwszych dwóch aktach w wybornej grze pana Skalskiego, Linkowskiego i Nawarskiego, rozśmieszał i do szalonej wesołości pobudzał szczupłą garstkę widzów.

Całość szła nader składnie, żywo i z należytą werwą, szczególnie w akcie drugim, który mógłby nawet hipochondryka śmiechem wyleczyć.

Przy sposobności musimy słówko uznania dorzucić jeszcze dla talentu i gry p. Skalskiego, który przedstawia bardzo dobry materjał na komika i pod sumiennym kierunkiem mógłby wykształcić się na wcale pożytecznego artystę, jeżeli ustrzeże się maniery i więcej zechce pracować nad sobą.

== I stało się pewnego pięknego poranku, iż w murach Warszawy zadźwiękło wysokie c p. Zakrzewskiego.

Stało się dalej, iż gród nadwiślański powitał najsympatyczniej swą córę p. Justynę Machwicównę.

I jeszcze dalej stało się, iż do teatru letniego wkroczył buńczuczny brat nasz JP. Damazy.

Wszystko to wywołało gwałtowną „teatromanję", w przeciwieństwie do „teatrowstrętu" od pewnego czasu już czuć się dającego.

W chwili tej znaleźli się ludzie, będący w usługach Merkurego, „posłańcami" zwani, którzy postanowili na sprawach teatralnych robić interesa.

Słusznie — Merkury bowiem był również bogiem handlu i... oszustwa.

Tedy wykupowali oni bileta do teatru i odprzedawali je później za podwójne i potrójne ceny.

Czyny te wywołały głośny protest.

Dzierżący nad posłańcami władzę zwierzchność zwróciła w końcu na owe protesta uwagę.

Gdy domorosłej produkcji Merkurowie nie dawali ucha słusznym przestrogom — wreszcie wydalono ich paru z korporacji o czerwonych czapkach.

Numera zostały im odebrane — a *posłannictwo* ich się skończyło.

Tedy wzięli się ci mężowie na sposób.

Przywdziawszy szatę cywilną, poczęli oni dalej w ten sposób prowadzić swą mniej legalną praktykę.

Na sposoby są przecież sposoby.

Stało się, iż przezorna zwierzchność kasy zapamiętała dobrze oblicza spekulantów i opierając się na rozporządzeniach policji, kategorycznie odmówiła im sprzedaży biletów.

Wówczas wszczął się pomiędzy nimi lament, poczęli myśleć i wymyślili.

Przybrawszy sobie widocznie do pomocy osobistości przyzwoicie ukostjumowane, za ich pomocą dostają oni znów do rąk bileta.

Co więcej, rozsiadłszy się dokoła kasy, zapewniają osoby przychodzące do kasy w celu kupna biletów, że w kasie miejsc już żadnych niema (co nie zawsze jest zgodne z prawdą), i jednocześnie nastręczają się ze sprzedażą biletów.

Wierzyć jednak należy, że podobne spekulacje udawać się im będą niezbyt długo.

Na sposoby powinien być sposób!

== Właściciel składu rycin w Warszawie pan K. Sommer puścił w obieg sześć udatnych rycin przedstawiających: Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Pola, Syrokomlę, Kraszewskiego i Bartoszewicza.

== *Habent sua fata... nomina!*

Wydawcę książeczki ludowej p. t. „Pogadanki o rzeczach pożytecznych," *Niwa* nazywa Włodkiem, *Zarza* Wołoszką, a *Kłosy* pseudonimem Włoszkiem.

Właściwe zaś nazwisko autora „Pogadanki" jest: Włoszek.

== Pokątni doradcy, na których narzekały dotychczas tylko większe miasta, obrali sobie obecnie za pole swej działalności i wsie z rezydencją sądów gminnych.

Jest to prawdziwa plaga dla naszego ludu wiejskiego, który pobudzany najrozmaitszemi sposobami coraz więcej oddaje się pieniactwu.

Każda karczma, lub odpust są odwiedzane przez tych wyzyskiwaczy, a wszystkie kłótnie i bójki, dawniej kończące się polubownie, albo też idące po wytrzeźwieniu w zapomnienie, obecnie są rozpatrywane sądownie.

Godzi się, aby sędziowie gminni pomyśleli nad sposobami radykalnemi wytępienia tego zła.

Śmiało powiedzieć można, iż kwestja ta jest dziś paląca.

== **Sprawa komorniana.**

Przy ulicy X. pod numerem Y. mieszka pan Z., właściciel niewielkiej kamieniczki.

Kamienica ta ma samych doborowych lokatorów i nie łatwo jest dostać w niej lokalu, o co wiele osób się stara, gdyż ceny są bardzo umiarkowane, a mieszkania wygodne.

— Wolę wziąć mniej, byle mieć porządnego lokatora — zwykł mawiać pan Z.

Ażeby dostąpić zaszczytu przyjęcia do domu pana Z., potrzeba posiadać następujące kwalifikacje:

1) być człowiekiem żonatym lub starym kawalerem nieposzlakowanej konduity;

2) wracać do domu nie później, niż o godzinie 10-ej wieczorem;

3) nie wyprawiać żadnych hucznych zabaw, tańców a broń Boże, pijatyk; zabawy i tańce zresztą dozwolone są lokatorom pana Z., ale tylko w karnawale, rzadko i nie do późnej godziniy;

O każdym, kto zgłasza się o wynajęcie lokalu, zasięga wprzód pan Z. wiadomości i dopiero po długim namyśle wynajmuje lokal. Gdy się pomyli na lokatorze, z pewnością zmusi go do opuszczenia lokalu od kwartału. Rzadko też zawiera umowy piśmienne na rok cały.

Pewnego razu poczciwiec ów znalazł się w wielkim kłopocie.

Wynajął lokal niemłodemu już kawalerowi, o którego prowadzeniu najprzychylniej go poinformowano.

Tymczasem wkrótce po zajęciu mieszkania, lokator ów zaczął wyprawiać nocne orgje, które nie dały spać ani właścicielowi domu, ani lokatorom, przyzwyczajonym do spokoju. Niektórzy z nich, mieszkając kilkanaście lat w domu pana Z., nie podobnego nie słyszeli. Słowem, cała bogobojna i spokojna kamienica była w zburzeniu.

Właściciel oświadczył lokatorowi, który naruszył spokój, iż życzy sobie aby natychmiast opuścił lokal.

Lokator nie chciał dobrowolnie tego uczynić— sprawa więc poszła na drogę sądową.

Sędzia pokoju akcję właściciela domu oddalił z tej zasady, że „wolno Tomku w swoim domku".

Pan Z. jest w rozpaczy.

== **Wypadki.**

* Dziś o wpół do pierwszej w nocy spostrzeżono łunę w kierunku rogatek belwederskich.

Oddział trzeci wyruszył do ognia.

Przekonano się że płonie dom drewniany piętrowy w bliskości Sielc.

Płomienie przedstawiały niebezpieczeństwo dla sąsiednich zabudowań.

Ogień dzięki energicznemu ratunkowi wpół godziny został opanowany.

Dom jest dość silnie uszkodzony.

Zabezpieczony był na pięć tysięcy rubli.

* W domu pod nr 37 na Nalewkach zatliły się znów belki.

Ogień w zarodku stłumiono.

* W nocy, z niedzieli na poniedziałek, majster szewcki R. przechodząc ulicą Czerniakowską z żoną i córką został napadnięty przez kilku ludzi.

Żonę R. pobito, a córce wydarto parasolkę.

Poczem łotrzy zbiegli.

Dzięki zarządzonym poszukiwaniom, napastnicy zostali przez policję wykryci i przytrzymani.

Dochodzenie sądowe rozpoczęto.

— Wczoraj na ulicy Długiej o godzinie 5-ej po południu znaleziono pęk kluczyków; odebrać je można w naszym kantorze.

Nekrologia.

† W dniu 27, to jest w sobotę, jako w trzecią rocznicę śmierci Bronisława **Głogowskiego**, odbędzie się żałobne nabożeństwo za jego duszę w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej o godzinie **10-ej** zrana. 13892

† W poniedziałek, dnia 29 lipca r. b., o godzinie **11-tej** zrana, w kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, w piątą rocznicę śmierci ś. p. Stanisława **Witkowskiego**, doktora medycyny, odprawi się wotywa żałobna, na którą ojciec zmarłego zaprasza. —13862—

† Ś. p. Jan **Bernhard**, przeżywszy lat 80, po krótkiej lecz ciężkiej słabości życie zakończył. Pozostała w smutku żona wraz z córką zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, w sobotę, o godzinie **5-tej** po południu na cmentarz powązkowski. —13895—

† W dniu 24 lipca r. b. o godzinie 8-ej wieczór, powiększył grono aniołów Wacław syn Balbiny z Igielskich i Adolfa **Zahrt**, przeżywszy rok jeden i miesięcy cztery. Stroskani rodzice zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 26 lipca r. b., to jest dziś, o godzinie **7-ej** po południu, z domu przy ulicy Leszczyńskiej nr. 2785*d* (5) na cmentarz ewangelicko-augsburski odbyć się mające. —13856

† Ś. p. Żeneida **Grootten**, b. przełożona instytutu aleksandryjskiego wychowania panien w Nowej Aleksandrji (Puławach), przeżywszy lat 74, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 11 (23) lipca 1878 r., o godzinie 12 w południe, w majętności Siedliskach w gubernji lubelskiej, przeniosła się do wieczności. Wyprowadzenie zwłok zmarłej nastąpi w dniu 15 (27) lipca, o godzinie **9 i pół** rano, ze stacji drogi żelaznej nadwiślańskiej przy ulicy Zakroczymskiej, na cmentarz wolski. —13934—

† Dnia 23 lipca r. b., we wsi Zielencin zeszła z tego świata ś. p. Teresa z Dobrzyckich **Walewska**. —13922—

† Ś. p. Franio Otto **Beckman**, syn Franciszka i Klary małżonków Beckman, w dniu 25 lipca r. b. zakończył życie, przeżywszy lat sześć. Stroskani rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Nowy-Świat nr 18, w sobotę, to jest dnia 27 lipca r. b. o godzinie **6-ej** po południu, na cmentarz ewangelicki —13921—

† Ś. p. Jadwisia **Rembierz**, po długich cierpieniach zasnęła w Bogu w dniu wczorajszym, przeżywszy miesięcy dziesięć. Wyprowadzenie zwłok z domu nr 43 przy ulicy Marszałkowskiej odbędzie się w sobotę, o godzinie **7-ej** po południu, na które rodzina ciężko zasmucona zaprasza życzliwych. —13919—

† Niemowlę Anna, córka Jana Antoniego i Zofji z Grabowskich **Smolak**, w dniu 26 b. m. rozstała się z tym światem. —13923—

† Serdeczne podziękowania składają krewnym, przyjaciołom i znajomym za oddanie ostatniej posługi i wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Barbary **Zinowieff**, w dniu 11 lipca r. b. *Mąż i dzieci.* —13920—

— We środę, dnia 24 b. m., grono znajomych i przyjaciół odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki b. p. Aleksandra **Löwenstama**, studenta petersburskiego instytutu technologicznego, zmarłego w wieku lat 21. B. p. Aleksander należał do szczupłego grona młodzieży, dla której nauka jest jedynym celem życia. Obdarzony nadzwyczajnemi zdolnościami do matematyki, rokował on na przyszłość najświetniejsze nadzieje. Rok jeszcze jeden, a krajowi naszemu przybyłby dzielny szermierz na polu nauki; rok jeden jeszcze a matka doczekałaby najwyższej pociechy z ukochanego syna. Niestety! Śmierć przecięła w kwiecie wieku to życie, tak nadziei pełne,—złamała to drzewo mające przynieść tak piękne owoce!... Najlepszym dowodem jak zmarły zdołał zaskarbić sobie miłość kolegów i znajomych jest fakt, że ci, nie zważając na długą, piaszczystą i utrudzającą drogę, na barkach swych ponieśli zwłoki na cmentarz wyznania mojżeszowego.

Ta cześć, ta miłość i żal, które zmarły pozostawił po sobie w sercach wszystkich znających go, niech będzie choć w części pociechą dla zrozpaczonej matki i rodziny.—A. —13885—

— Eleonora Löwenstam, stroskana matka b. p. Aleksandra **Löwenstama**, wraz z rodzeństwem jego, składają serdeczne dzięki szlachetnym kolegom zmarłego, którzy z braterskiem poświęceniem pielęgnowali go w czasie jego choroby, spędzając bezsenne noce przy jego łożu, a następnie na własnych barkach zanieśli zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Oby Bóg wszechmogący stokrotnie ich za to wynagrodził! 13883

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Wiedeń** 23 lipca. — Stan zdrowia europejskiej sławy lekarza dra Skody budzi poważne obawy.

× **Wiedeń** 23-go lipca.—W zacisznem miasteczku westfalskiem Dülmen odbyć się ma w jesieni r. b. obrzęd zaślubin arcyksięcia Fryderyka austryjackiego z księżniczką Izabellą, córką księcia von Croy-Dülmen.

× **Wiedeń** 23-go lipca. — Bawi tu obecnie pani Kairow, znana korespondentka *Gołosa*. Pani K. wraca z Berlina, gdzie podczas kongresu przysyłała pismu swemu sprawozdania. Obecnie udaje się z armją okupacyjną do Bośnji, gdzie przy boku zbrojmistrza Filippovich'a znajdzie pewno właściwe dla się pomieszczenie.

× **Lwów** 23-go lipca.—Krąży tu coraz głośniej wieść, iż w jesieni N. C. Franciszek Józef przybędzie do Galicji na ćwiczenia wojskowe; wieść potrzebuje potwierdzenia.

× **Medjolan** 23-go lipca. — Wyjeżdża ztąd kompanja śpiewaków do... Pompei! Impressario ogłasza, iż najusilniejszem jego staraniem będzie zadowolić tak samo publiczność, jak się to jego poprzednikowi Mariusowi Quintusowi Mutiusowi (w 79 r. przed Chrystusem) udało. Na rozpoczęcie tego oryginalnego sezonu daną zostanie „Figlia del regimento."

× **Babelsberg** 24-go lipca.—Zdrowie cesarza Wilhelma w pomyślnym stanie. Termin pobytu dotąd nieoznaczony. Park i jezioro zamknięte dla publiczności. Po jeziorze krąży łódź patrolująca, w parku zaś co kilkadziesiąt kroków ustawiono straże. Cesarz powitał ustronie monarsze ze wzruszeniem. Towarzyszy mu W. Ks. badeńska.

× **Berlin** 23-go lipca.—Komisja śledcza, ustanowiona przez rząd niemiecki dla zbadania przyczyn katastrofy pod Folkestone, której ofiarą padł pancernik wojenny „Der grosse Kurfürst", ukończyła swe czynności, orzekając, iż żaden z dowodzących na eskadrze wojennej oficerów nie ponosi w tym wypadku winy.

Przegląd polityczny.

We wtorek, jak donoszą telegramy paryzkie, został traktat pokojowy przez Francję ratyfikowany. Marszałek Mac-Mahon położył w imieniu republiki swój podpis na tym najnowszym akcie dyplomacji

europejskiej, — wkrótce tedy wymiana ratyfikacji z innemi mocarstwami nastąpi i po dopełnieniu tych formalności, od których urzędowa ważność i pełnomocność traktatu zawisła — warunki pokoju na drodze praktycznego zastosowania wejdą w życie.

Dotychczas traktat berlinski bardzo małe zmiany faktyczne sprowadził. *Pol. Cor.* doniosła na podstawie telegramów z Konstantynopola, że rossjanie w sile 16 bataljonów piechoty wraz z liczną artylerją zajęli Szumlę. Rossyjscy urzędnicy cywilni objęli też urzędowanie we władzach administracyjnych po usunięciu się tureckich urzędników do Warny. Układy o cofnięcie wojsk z pod Konstantynopola po ewakuacji Warny postępują powoli.

Turcy wymagają, ażeby rossjanie cofnęli się o cały dzień drogi od stolicy aż poza Czataldżę i ten punkt za neutralny uznali; rossjanie zaś chcą tylko o milę przenieść swe stanowiska poza tę miejscowość i w tej właśnie kwestji toczą się układy między Portą a naczelnym dowódcą armji.

Turcy obawiają się, aby po zajęciu Szumli i Warny rossjanie nie chcieli zatrzymać nadal zajmowanych dzisiaj pozycyj pod Konstantynopolem.

W kwestji okupacji austryjackiej dowiaduje się *National Ztg.*, że Austrja nie mogąc dojść z Portą do ładu, uwiadomiła mocarstwa europejskie, iż zdecydowała się ostatecznie wkroczyć do Bośnji li tylko na podstawie mandatu udzielonego jej przez kongres, gdyż Turcja umyślnie przewleka wszelkie w tym względzie układy i do żadnego pozytywnego rezultatu doprowadzić nie chce. W Konstantynopolu zaś łamią sobie głowy nad sposobem przekonania Austryi, że warunki Porty są koniecznością, bez której zajęcie Bośnji i Hercegowiny przeprowadzić się nie da.

Przed kilkoma dniami *Times* rozpuścił pogłoskę, jakoby serbska skupczyna przygotowywała protest do mocarstw europejskich przeciw zajęciu Bośnji, w którym to proteście miała wyłuszczyć wszystkie argumenta dowodzące, że wspomniane prowincje należą do terrytorjum serbskiego, a tem samem Serbji przypaść powinny. Tymczasem *Presse* prostuje powyższą wiadomość, że w dyskusji nad adresem kilku mówców ze strony opozycji przemawiało wprawdzie w tym duchu, lecz żadnej pod tym względem uchwały serbska skupczyna obradująca w Kragujewaczu nie powzięła.

Dzienniki białogrodzkie nie mogą jeszcze swobodnie odetchnąć po kongresie i żółciowo traktują rezultat obrat berlińskich. *Istok* pod dniem 19-go b. m. zamieszcza artykuł pełen zarzutów przeciw traktatowi pokojowemu, dowodząc że takowy może tylko Anglję i Austrję zadowolić, bo oba te mocarstwa bez poświęceń, bez prowadzenia wojny odniosły z niego korzyści.

„Program uwolnienia słowian zabałkańskich, pisze ten dziennik, nie został urzeczywistniony. Pewna część serbów i bulgarów pozostała pod panowaniem Porty, z czasem będzie ona musiała chwycić znowu za broń. A serbowie bośniaccy i hercegowińscy czyż mogą uważać się za wyswobodzonych? czyż niemieccy ułani i węgierscy honwedzi mogą im przynieść wolność? czy germanizm i madyaryzm nie będzie się starał zatłumić żywiołu staroserbskiego?“

Zastanawiając się dalej w ten sposób nad wynikiem dzisiejszej sytuacji, utworzonej traktatem berlińskim, *Istok* nie dowierza trwałości pokoju i uważa ostatni kongres, podobnie jak paryzki i konferencje r. 1871, za etap na drodze rozwiązania kwestji wschodniej, którą tylko na kongresie konstantynopolitańskim przy udziale reprezentantów wszystkich ludów półwyspu bałkańskiego—stanowczo będzie można rozwiązać.

W Austrji rozpuszczono pogłoskę w skutek wiadomości, iż coroczne wielkie manewra wojskowe w Czechach pod Pilznem zaniechane zostaną — że rząd zamierza przeprowadzić mobilizację na większą skalę i skoncentrować także i owe oddziały, które w czeskich manewrach miały przyjąć udział. Wiedeńska *Wehrzeitung* zaprzecza temu stanowczo, oświadczając iż manewry tylko ze względów oszczędności zaniechane zostały i że w sferach rządowych obecnie o większej mobilizacji nawet nie myślą.

Telegramy z Londynu przyniosły wiadomość o nowem zaaprobowaniu polityki dzisiejszego gabinetu przez królowę. Margrabia Salisbury podobnie jak lord Beaconsfield zaszczycony został orderem podwiązki. *N. fr. Presse* utrzymuje, że kanclerz ma stanowczy zamiar usunąć się wkrótce od obowiązków publicznych i oddać się zupełnie życiu prywatnemu. Następcą jego będzie zapewne margrabia Salisbury, co ewentualnie dopiero po przeprowadzeniu wyborów do nowego parlamentu, t. j. w początkach listopada, nastąpićby mogło.

Powyższa wersja zadałaby kłam podejrzeniom opozycji, która w rozwiązaniu dzisiejszego parlamentu angielskiego widzi tylko egoistyczne cele Disraelego, chcącego przez nowe wybory zapewnić sobie dłuższe panowanie u steru rządu.

Rozmowa, jaką korespondent *Timesa* miał przed kilku dniami z Gambettą, a w główniejszych zarysach streszczona w dzisiejszym telegramie z Londynu, rzuca niejakie światło na polityczne stanowisko Francji w przyszłości i na punkt zapatrywania się, z którego bystry polityk republiki ocenia znaczenie kongresu berlińskiego.

Wierzy on w konieczność rozbicia się trójcesarskiego przymierza, jako w konsekwencję nowego stanu rzeczy na wschodzie i przepowiada zbliżenie się Austryi do Anglji przez wzgląd na wspólność interesów i analogję celów politycznych w przyszłości.

Berl. B.-Cour. omawiając zmianę w ministerjum finansów w Rossji, spodziewa się także zmiany stystemu w stosunkach i operacjach finansowych.

Telegramy prywatne.

Warszawa, dnia 25-go lipca wieczorem.

Londyn 24 go. — Paryzki korespondent *Timesa* miał rozmowę z Gambettą, o której pisze: Gambetta mówił: „Nie mogę być wrogo usposobionym dla berlińskiego traktatu, bo zapewnił on pokój Europie a mianowicie Francji. Ten rezultat jest tak ważny, że pokrywa wszelkie błędy, mogące być wykrytemi w szczegółach. Francja republikańska, która pokazała Europie jak pokojowe są jej cele, odniosła w Berlinie największe zwycięztwo, jakiego pragnąć mogła, to jest przyłożyła się do dzieła pokoju, a gdyby nawet pokój berliński nie dał nam nic więcej prócz pokoju, to i tak nie byłbym absolutnym jego nieprzyjacielem. Ale traktat berliński przyniósł dla Francji daleko ważniejszy rezultat, zadał bowiem silny cios tendencyjnemu łączeniu się pojedyńczych mocarstw; trudno utrzymywać, iżby pokój berliński pozostawił nienaruszonem trójprzymierze z roku 1872. Austrja na swojem nowem stanowisku, z przeważnym wpływem na nowe państwa słowiańskie, między które Bośnja i Hercegowina klinem się wbija, nie może być sprzymierzeńcem Rossji. Jednocześnie Austrja stoi jako szyldwach po jednej stronie wschodniej areny, gdy Anglja po drugiej pełni ten sam obowiązek, a ta sytuacja paroletnia wytwarza wspólność interesów Anglji i Austrji, zwracając tę ostatnią na drogę swej polityki naturalnej i logicznej, która prędzej lub później pozbawi trójprzymierze swojej spójni i jednego z najważniejszych swoich żywiołów. A Francja ma słuszny powód do radowania się ze zmiany kombinacji, która bez Francji prawdopodobnie przeciw Francji by nastąpiła.

Ze zmiany w polityce Anglji, Francja także cieszyć się powinna, według Gambetty. Anglja stanąwszy na Cyprze jako wartownik, zrzeka się polityki wyspiarskiej, zwraca znowu swoją uwagę na kombinacje europejskie. Takie państwo jak Anglja, tylko z własną szkodą może się ograniczyć na swoich własnych interesach materjalnych. Europa zaczynała uważać Anglję za obcą wszelkim przekształceniom politycznym, teraz tedy Anglja świetnie do kółka europejskiego powróciła. Francja z radością wita tę zmianę, gdyż interesa Anglji i Francji, dwu krajów Europy najliberalniejszych, najbardziej handlowych, produkcyjnych i najbogatszych,—wiążą się tak ściśle, że zwrot Anglji do polityki mniej ciasnej, jednocześnie oba państwa oswobadza z ich czasowego odosobnienia, w którem się przypadkowo znalazły. Nie myślę o osobnych przymierzach, ale widzę, iż skutkiem zmian spowodowanych przez kongres, interesa Anglji i Austrji stały się na wschodzie identyczne, a interesa Francji i Anglji, które już takiemi były, stały się jeszcze identyczniejszemi. Winszuję sobie zatem w imieniu Francji tej zmiany, którą uważam za bardzo szczęśliwą; nie mogę aprobować traktatu berlińskiego we wszystkich szczegółach, ale nie mogę też liczyć się do jego przeciwników.“

Ateny 24-go.— Na zapewnienie Anglji co do sprowadzenia porozumienia i czuwania nad organizacją Krety, zawiesili powstańcy kreteńscy kroki nieprzyjazne. Turcy nie przestają palić miejscowosci w Tessalji.

Paryż 25-go. — Nubar-basza wraca do Egiptu. Garybaldyści włoscy przygotowują wyprawę ochotniczą do Albanji. Tymczasem pojedyńczy ochotnicy mają udawać się do Grecji, żeby tam organizować wycieczki do Tessalji i Epiru, a jeśli się da, żeby rząd grecki do wojny z Portą nakłonić.

Paryż 25-go. — Turecki poseł w Londynie Musurus basza wyjeżdża do Konstantynopola, żeby sułtanowi przedstawić przyszłą politykę Anglji względem państwa tureckiego. Konserwatywne angielskie stowarzyszenia robotnicze zwróciły się do Gladstone'a z zapytaniami, dlaczego on uparcie milczy o okrucieństwach spełnianych przez bulgarów.

Kraków 25-go. — Zwołana na wrzesień sesja sejmu galicyjskiego będzie trwała tylko trzy tygodnie.

Rzym 25-go. — Minister wojny Bruzzo i jen. Cianelli, komendant czworoboku fortec Werony, naradzali się w Turynie z królem o środkach militarnych w celu ewentualnego zapobieżenia możliwym zajściom nad granicą austryjacką. Cairoli znowu obłożnie chory.

Londyn 25-go. — Rząd wniesie na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu podniesienie apanaży dla księcia Connaughta o 10,000 Ł i ewentualną pensję wdowią dla księżny Louisy 6,000 Ł rocznie. Radykalni postanowili temu oponować. Wedle *Daily Telegrafu*, ma nastąpić zamknięcie parlamentu 20 sierpnia. Beust pojechał do Wiednia. *Times* donosi, iż przez wprowadzenie reformy w azjatyckiej Turcji, panowanie sułtana nie poniesie krzywdy. Idzie głównie o zniesienie systemu oddania w entrepryzę podatków i ustanowienie początkowego systemu sprawiedliwości w zarządzie.

Rzym, 24-go.— *Diritto* zaprzecza, jakoby Austrja z powodu mitingu i niedzielnych demonstracyj miała zaprotestować. Również nieprawdą, iż rząd włoski miał przesłać Austrji w tym przedmiocie jakowe objaśnienia. Rząd zawiadomił tylko Robilanta o prawdziwym stanie rzeczy, jaki ma mu służyć za wskazówki. W dalszym ciągu *Diritto* zaprzecza o różnicy zapatrywań pomiędzy Cortim a Sannayem.

Zagrzeb, 25-go.— Książę Piotr Karagieorgiewicz został tymczasowo internowany w posiadłości swego ojca Bogczek i oddany pod dozór policyjny.

Serajewo, 25-go.— Część wojsk tureckich stojących w Hercegowinie otrzymała rozkaz wyruszenia w drogę do Brestincy niedaleko Kleku, zkąd wojska te mają być posłane dalej do Konstantynopola. W Mitrowicy ściągają kilkaset wagonów osobowych i towarowych dla przewozu oczekiwanych z Bośnji wojsk tureckich do Saloniki. Znaczna część wojsk pozostaje atoli garnizonem w Mitrowicy, gdzie Porta zamierza urządzić obóz ufortyfikowany.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

Do F. N.

Dziś tydzień jak pisałem ostatni list, na który odpowiedzi nie odebrałem, dopiero dzisiaj, co mnie mocno niepokoiło; najlepszym dowodem że byłem w kiosku w poniedziałek chcąc być pewnym czy list mój odebrany, na co dostałem odpowiedź: że odebrany w sobotę. Naznacz, proszę, miejsce widzenia ale nie pocztą, tylko przez zostawienie listu w kiosku pod literami Z. Z., a sam osobiście się wytłómaczę. Oczekując z niecierpliwością, spodziewam się że tak dłużej w niepewności mnie nie zostawisz i przez litość wrodzoną pozwolisz mnie zrozpaczonemu ustnie wytłómaczyć się. —13896—

— *Dziennik Urzędowy* wystawy powszechnej zawiera 12 stronnic druku.

Mieści on począwszy od d. 1 maja b. r. dokładne sprawozdanie wystawy, tak że całość tej publikacji stanowić będzie spory tom, zajmujący jako czytania i pożyteczny jako objaśnienie. Cena prenumeracyjne wynosi: dla zagranicy włączając w to i kraj tutejszy za rok 12 franków, za pół roku 8 franków.

Drukarnia *Dziennika Urzędowego* wystawy, wydała świeżo album składający się z szesnastu kolorowanych widoków odwzorowujących główne pomniki wystawy, a pomiędzy innemi Pole Marsowe à vol d'oiseau, pałac Trocadero, kaskadę i plan cały wystawy. Te szesnaście widoków dostarczone będą franco każdemu, kto prześle 3 franki 50 centymów pod adresem drukarni w Paryżu, ulica du Temple nr 12.

Kurs giełdy warszawskiej,— dnia 26-go lipca 1878 roku.

Weksle:	Dopełnione ran akcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin á vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek.......	138.37½- 60—75—82½	138 90	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.............	9.36 - 37 - 38	9.38	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr............	112.57½	112.40	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl............	—.	122.40	—.

Papiery publiczne.	Dopełniono tranzakcji.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Obligi skarbowe rs. 100 . . .	—.	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II. .	—	100.	—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	99.	99.15	98 85
„ „ „ małe.	98 90;— 99	99.15	98 85
Listy zast. m. War. serji I.	93 55 60	93.75	93.45
„ „ „ „ II.	93 50	93.65	93.35
„ „ „ „ III.	92.85—90	93.05	92.75
Listy zast. m. Łodzi serji I i II	—	—.	—.
4% List. likwidacyjne duże . .	87 35—40	87.55	87.25
„ „ małe . .	—.	—.	—.
Bil. Bank. Ces. ser. I. II. i III .	—	97 25	—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864 . .	235	236.	234
„ „ z r. 1866 . .	—.	—.	—.
5% Listy zastaw. rossyjskie	—	—.	—.
Pożyczka wschodnia	95	95.	—.

Akcje i Obligacje.	Dopełniono tranzakcji.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kolei żel. za rs. 125.............	—.	—.	238
Akc. dr. żel. War.-W. rs. 100	—.	—.	—.
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	84.	83
Akc. dr. żel. War.-Terespolsk.	—.	—	130.
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej	—.	—.	112.
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—.	253.	—.
Akc. Banku Dyskont. w War.	—.	253	—.
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.	238.	235.
Akc. War. Tow. ub. od ognia	—.	—.	—.
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—.	600.	—.
Akc. Tow. fab. cukru Józefów	—.	250.	550.
Akc. Dobrzel. T. fabryki cukru	—.	—.	—.
Akc. T. Lilpop, Rau i Loew.	—.	—.	—.
Akc. Towarzystwa fab. machin	—.	—.	500.
Akc. Towarz. Łazien i Łaźni	—.	—.	—.

Wartość kuponów od listów zast. 37⁷/₉ nowych 47²/₉ zastawnych m. Warszawy ser. I i II 159¹³/₁₈ m. Łodzi 120¹⁵/₁₈ listów likwidacyjnych 61¹/₉ obligów skarbowych 127⁴/₅ pożyczki prem. 1ej emisji 18¹/₁₀ 2ej emisji 18⁴⁷/₁₀.

Monety: Półimperjały rs. 7.79 — - Sztuki dwudziestofrankowe rs. 7 59 — —. marki niemieckie rs. — kop. 46½ pruskie bilety bankowe rs — kop. —. bankowe guldeny austrjackie rs. — kop. 81³/₄

CENY TARGOWE

(franko skład kupującego), podane przez dom handlowy Stanisława Ostrowskiego i S-ki— Warszawa dnia 25 lipca r. b. **Pszenica:** za korzec funt. 242, pstra od .— do . —; jasno-pstra od 7.00 do 7.55; biała od 8.00 do 8.45; wyborowa od 9.30 do 9.45; **Żyto:** wagi 232, polskie od 5.05 do 5.30; rossyjskie od 4.40 do 5.10; **Groch:** wagi 262, kuchenny od .— do .- , na paszę od .— do .—; **Jęczmień:** 202 od 3.50 do 4.15 **Owies:** wagi 142, od 2 75 do 3.25; **Wyka:** wagi 262, od .— do .—; **Rzepak:** wagi 210 od .— do 9.70, **Rzepik:** wagi 210 od .— do 9.45; **Koniczyna:** wagi 250 biała od .— do .—, czerwona od —. do. .—

— Wysokość wody na Wiśle stóp 1 c. 10.

STAN POWIETRZA

Dziś rano ciepła st. 11, w południe 18 Reomura (765 Pogoda.)

W przechodzie ulicą Ś-to Krzyzką, wypadkowym sposobem zgubiony został

PASZPORT

przez Naczelnika powiatu Petrokowskiego dla podpisanego wydany. Znalazca raczy go odesłać na ulicę Niecałą pod Nr 12 domu, za nagrodą **Adam Przepiórkowski.**
—13870—1—1

Ja niżej podpisana oświadczam, że jeżeliby pojawiły się jakie weksle lub kartki z moim podpisem, to nie przyjmuję za swoje, chybabym osobiście je podpisywała. Świadczę imię i nazwisko

Walerja Yngersleben.

—13652—1—2

Nagrody rs. 10.

W dniu 23 Lipca wieczorem, przechodząc ulicą Nalewki na ulicę Gęsią, zgubiony został **Zegarek** złoty damski, kryty, cylinder, z cyfrą C. M. Uprasza się sumiennego znalazcę o zwrot za powyższą nagrodą do pana Saksenkaus przy ulicy Gęsiej Nr 10, oraz uprasza o zwrócenie uwagi PP. Zegarmistrzów.
—13880—1—2

SKRADZIONO

na ulicy Dzikiej pod Nr 6.

Listami Zastawnemi m. Warszawy rs. 1000 Nr 40,274

Listami Likwidacyjnemi po rs 1000 Nra 4,212, 12,807, 12,297 i 17,099.

Listami Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego 4% z r. 1869 na rs 500 Nra 32 787, 32 801, 40 801, na rs. 250 Nra 63,736, 87,122, 89 298, 91,337, 93,095.

Obligi Skarbowe na rs. 500 Nra 2,225, 3,172, 8,771; na rs 150 Nra 24,448, 37,16 8, 37,364, 97,602, 98,471.

Oprócz tego skradziono różne biżuterje wartości rs. 1500 i przybory srebrne wagi przeszło funtów 50.

Ostrzega się Kantory Bankierskie Wekslu oraz PP. Jubilerów. 1—3 — 13905 —

Koleje Żelazne.

Odchodzą z Warszawy:		Przychodzą do Warszawy:
Warsz.-Wiedeńska:	o g. 6 m. 15 rano pośpieszny 3 klasy	o g. 8 m. 15 rano.
"	o g. 11 m. 10 rano osobowy 4 klasy	o g. 5 m. 55 po połud.
"	o g. 5 m. 45 po południu osob.-miej. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.
"	o g. 10 m. 30 wieczór kurjer 2 klasy	o g. 8 m. 30 wieczór.
Warsz.-Bydgoska:	o g. 7 m. — rano osobowy 4 klasy	o g. 9 m. 40 wieczór.
"	o g. 2 m. 35 po południu kurjer 2 klasy	o g. 2 m. 45 po połud.
"	o g. 5 m. 45 po połud. osob.-miejsc. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.
Warsz.-Terespolska:	o g. 10 m. 14 rano pocztowy 3 klasy	o g. 8 m. 7 wieczór.
"	o g. 3 m. 45 po południu kurjer 2 klasy.	o g. 1 m. 36 po połud.
"	o g. 9 m. 11 wieczór osob.-towar. 2 i 3 k.	o g. 6 m. 39 rano.
Warsz.-Petersburska:	g. 9 m. 30 rano pasażerski 2 klasy	o g. 3 m. 53 rano.
"	o g. 6 m. 43 wieczór pasażerski 3 klasy	o g. 10 m. 20 rano.
"	o g. 11 m. 8 wieczór pocztowy 3 klasy	o g. 7 m. 33 wieczór.
Nadwiśl. do Mławy:	o g. 7 m. 38 wieczór pocztowy	o g. 10 m. 56 rano.
" "	o g. 6 m. 38 rano towarowo-osobowy	o g. 9 m. 15 wieczór.
" **do Kowla:**	o g. 12 m. 48 po południu pocztowy	o g. 5 m. 5 po połud.
" "	o g. 10 m. 13 wieczorem towarowo-osob.	o g. 5 m. 44 rano.



Statek odchodzi z Warszawy do Płocka: w Poniedziałki, Środy i Piątki o godzinie 9-tej rano;

Z Płocka do Warszawy odchodzi we Wtorki, Czwartki i Soboty o godzinie 5-tej rano.

W Poniedziałek dnia 22 Lipca w godzinie rannej, niezamożna guwernantka, zgubiła

Portmonetkę

skórzaną, czerwoną, z dowodem paszportowym i innemi notatkami, oraz kilkoma rublami monety, a to w przejściu z ulicy Elektoralnej przez ogród Saski i Marszałkowską. Łaskawy znalazca raczy oddać takową do Redakcji Kurjera Warszawskiego, za nagrodą, jeżeli żądać będzie. 3—3

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5).

Дозволено Цензурою Варшава 14 (26) Іюля 1878 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 167.

Dnia 26 lipca 1878 roku — *Piątek* — *dnia 14 (26) lipca 1878 roku.*

BĄDŹ WOLA TWOJA

MODLITWY I ROZMYŚLANIA

na wszystkie dni tygodnia i miesiąca, na wszystkie uroczystości kościelne i na wszelkie okoliczności życia ułożone przez kapłanów i świętych katolickiego kościoła ku czci i chwale Ukrzyżowanego Chrystusa, zróżnych źródeł zebrała i własnemi uzupełniła

JÓZEFA KAMOCKA

z ryciną i tytułem chromolitografowanym
format małej 16-ki.

Cena egzem. brosz. . . . rs. 1 kop. 20.
„ „ opr. w płótno „ 2 „ —
„ „ w chagrin „ 2 „ 50.
„ „ z klamrą. „ 3 „ —
„ „ w aksamit „ 6 „ —

Przed kilku laty z pod pióra p. Kamockiej wyszły dwie książeczki do nabożeństwa pod tyt.: „Pod Twoją obronę“ dla dzieci i „Zdrowaś Marja“ dla młodzieży. Obie te książeczki doznały jak najlepszego przyjęcia, a imie autorki dobrze się zasłużyło tak matkom jako i samej młodzieży. Uznanie to zachęciło panią Kamocką do ułożenia książki do nabożeństwa dla osób starszych, dając jej za godło: „Bądź wola Twoja“ Skarb ten duchowy, złożony z najcelniejszych pisarzy obcych, obok utworów własnych obejmuje najpiękniejszy wybór modlitw na różne okoliczności życia ludzkiego, w jakich dusza i serce człowieka w radości lub smutku zwracają się ku Wszechmocnemu, N. M. Pannie i Zastępom Świętych Pańskich. Obok modlitw namaszczonych szczerością ducha i prawdziwą pobożnością, pomieszczone są podnoszące ducha chrześcjańskiego rozmyślania, wyjęte z dzieł Fenelona, Massitona, Arcybiskupa Dupanloup i OO. ŚS. kościoła katolickiego.— Przy szczególnie pięknym układzie książki, zasługuje na uwagę dogodny format mały, piękny i czytelny druk, oraz ładny papier.

4—24 — 13138 —

Najnowszą zapowiedzianą powieść

„NUMER 13”

PRZY ULICY MARLOT W PARYŻU

PRZEZ

Réne de Pont-Jest.

zamieszcza

Bibljoteka Romansów i Powieści,

Prenumerata w Warszawie kwartalnie kop. 75, z dodatkiem dzieł **Podróży, Pamiętników i utworów poetycznych** rs. 1 kop. 25, W Cesarstwie i na prowincji, w Królestwie, kwartalnie rs. 1 z dodatkiem rs. 1 kop. 60. — We wszystkich księgarniach, kantorach pism i kjoskach, oraz w Redakcji Ś-to Krzyzka Nr 17 prenumerować można.

12—26 — 315—

Tom IX-ty Encyklopedji Powszechnej

S. Orgelbranda,

w 12-tu tomach

opuścił prassę i zawiera artykuły:

od wyrazu Pawliszczew do Quod libet.

Cena tomu pojedyńczego w Warszawie . . . . rs. 1 kop. 25.
„ „ „ na prowincji z przesyłką „ 1 „ 50.
Suplement dołączony będzie bezpłatnie w końcu roku 1878
Cena kompletu wraz z suplementem w Warszawie rs. 15
„ „ „ „ na prowincji „ 18

Życzący mogą obecnie nabywać Encyklpedję w kompletach, a suplement otrzymają w końcu roku 1878.

Cena okładzki z płótna angielskiego do każdego tomu kop. 25, oprawy kop. 40.

Cena okładki z grzbietem skórzanym na dwa tomy w jednym kopiejek 40, oprawy kop. 60.

S. Orgelbrand i Synowie.
Bednarska Nr 20.

1—1 — 13834 —

PRZEWODNIK

DLA PODRÓŻUJĄCYCH ZA GRANICĘ

z Mappą Kolei Europy środkowej.

Część I-sza zawiera: **Austrję, Niemcy i Szwajcarję.**
„ II-ga „ **Francję, Włochy i Anglję.**

Cena każdej części rs. 1 kop. 50.—W oprawie tekturowej rs. 1 kop. 70.—Obie części razem z jedną mappą kolei Europy środkowej rs. 2 kop. 70.—W oprawie tekturowej rs. 3.

Dla nabywających powyższe książki lub jednej części, odstępuje się świeżo wyszły

PRZEWODNIK PO PARYŻU

wraz z Planem Wystawy,

(którego cena katalogowa kop. 50) **za 25 kop.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

S. Orgelbranda Synowie.

—8246—6—6

RZĄD GUBERNJALNY RADOMSKI,

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w sali posiedzeń tegoż Rządu odbędzie się w dniu 1 (13) Sierpnia roku bieżącego 1878 licytacja **in minus** przez opieczętowane deklarację, a następnie po rozpieczętowaniu takowych głośna pomiędzy tymi, którzy wspomnione deklaracje złożyli, relicytacja na dwuletnią albo trzyletnią, poczynając od dnia 1 Stycznia roku 1879, dostawę drew, świec, oleju do lamp i słomy dla wojska, oraz Zarządów i Zakładów Wojskowych w Gubernji Radomskiej znajdujących się.

Licytacja rozpocznie się od cen następujących:

Za półsześcienny sążeń drew.................... rs. 3 kop. 30.
„ funt świec łojowych.................... „ — „ 19.
„ funt oleju do lamp.................... „ — „ 25.
„ Pud słomy.................... „ — „ 25.

Życzący podjąć się wymienionej dostawy, obowiązanym będzie przed upływem oznaczonego na licytację terminu złożyć lub nadesłać pod adresem Naczelnika Gubernji Radomskiej deklarację opieczętowaną, podług niżej zamieszczonego wzoru sporządzoną, wyrażając w takowej liczbami i wyrazami ceny, za jakie przyjmuje na siebie dostawę powyższych przedmiotów.

Do deklaracji załączonym być powinien kwit z Banku lub Kassy Skarbowej na złożone tam wadjum w ilości **pięciu tysięcy** rubli (5000 rs.), w gotowiźnie, w Listach Zastawnych lub Likwidacyjnych. Mogą być także przyjmowane jako wadjum, papiery procentowe podług cen przez Ministerjum Finansów ustanowionych.

Termin ostateczny do podawania deklaracji oznaczonym jest do godziny 12 w południe tego dnia, w którym licytacja nastąpi. Po rozpieczętowaniu złożonych do terminu licytacyjnego deklaracji, odbędzie się pomiędzy współubiegającymi się głośna relicytacja **in minus** poczynając takową od cen z największą korzyścią dla skarbu zadeklarowanych, dla tego też ci, którzy deklaracje złożą, winni osobiście lub przez prawnie umocowanych, stawić się w terminie oznaczonym na licytację, i przed rozpoczęciem takowej podpisać warunki licytacyjne, jako dowód, że one nie są im obce.

Kto do terminu wskazanego deklaracji opieczętowanej nie złoży, pozbawionym będzie prawa uczestniczenia w licytacji głośnej.

Deklaracje złożone lub nadesłane, po upływie oznaczonego terminu, nie podług wzoru sporządzone, lub z pominięciem porządku wskazanego w art. 17 przepisów z dnia 16 (28) Maja 1833 r., pisane z poprawkami, i skrobaniami, albo też samemi tylko liczbami a nie wyrazami, zawierające w sobie propozycje z warunkami licytacyjnemi niezgodne, takie nareszcie do których nie załączono dowodów na złożone wadjum tymczasowe,—wcale nie będą przyjęte, i jako nieprawne odrzuconemi zostaną.

Wraz z deklaracją przedstawione być powinno poświadczenie właściwej Władzy, iż przystępujący do licytacji trudni się rzeczywiście dostawami, i przedsiębierstwa te wypełnia sumiennie i akuratnie, oraz, że posiada ruchomy lub nieruchomy majątek nie będący w zastawie.

Podaje się przytem do wiadomości, iż utrzymujący z licytacji za sobą przedsiębierstwo dostawy, winien natychmiast po zatwierdzeniu licytacji, złożyć jako stałe wadjum 1/5 części tej summy, jaka na zasadzie pewnych danych obliczoną zostanie, w stosunku do jednorazowego potrzebowania wszystkich materjałów, oraz do cen przyjętych przez dostawcę, włączając do tej stałej summy i wadjum tymczasowe.

Warunki licytacyjne interesowani odczytywać mogą w Wydziale Policyjnym Rządu Gubernjalnego każdodziennie, od godziny 9-ej z rana do 3-iej po po południu, wyjąwszy dni niedzielne, świąteczne i galowe.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia Rządu Gubernjalnego Radomskiego z dnia . . . . N . . . . w pismach zamieszczonego, oświadczam niniejszem, iż przyjmuję na siebie dostawę drew, świec oleju do lamp i słomy dla wojska, oraz Zarządów i Zakładów Wojskowych w Guberji Radomskiej, po cenach następujących;

na termin dwuletni:

Od dnia 1-go Stycznia roku 1879, do takiejże daty r. 1881:
Za półsześcienny sążeń drew.................... rs... kop...
.... wyraźnie
Za funt świec łojowych.................... — — —
Za funt oleju do lamp.................... — — —
Za pud słomy.................... — — —

na termin trzyletni:

Od dnia 1-go Stycznia roku 1879, do takiejże daty roku 1882:
Za półsześcienny sążeń drew.................... Rs... kop...
.... wyraźnie
Za funt świec łojowych.................... — — —
Za funt oleju do lamp.................... — — —
Za pud słomy.................... — — —

Przyczem poddaje się wszelkim zobowiązaniom i odpowiedzialności, jakie wkładają na mnie warunki licytacyjne, we wszystkich szczegółach mnie wiadome.

Dowód (Banku lub Kassy Skarbowej) na złożone wadjum tymczasowe w ilości 5000 rs. (wyraźnie pięć tysięcy rubli) załączam przy niniejszem.

Dowód takowy w razie odstąpienia od licytacji, sam odbior napowrót.

Miejsce mojego zamieszkania w.......... (wypisać czytelnie miasto, ulicę, Nr domu, datę, imie i nazwisko).

1—3 — 13786 —

Elementarz niemiecki

p. DEUTSCHE FIBEL,

z pisanem alfabetem, wyszedł nakładem i drukiem Ch. Keltera, ulica Tłomacka Nr 739, cena egzemplarza kop. 7½, biorącym w większej ilości odstępuje się znaczny rabat.

1—2—13637

Z upoważnienia Władzy

Stancja dla Uczniów

szkół rządowych i prywatnych z korrepetycją, przy dozorze i opiece rodzicielskiej. Chmielna Nr 30, w oficynie na 1-m piętrze.—Skurzyński.

—13527—3—3

W Zakładzie Naukowym Żeńskim
zostającym pod przewodnictwem
Heleny Karskiej,
przy ulicy Nowy-Świat Nr 55
Kurs nauk rozpocznie się z dniem 20 Sierpnia (1 Września) r. b. Zapis uczennic odbywa się codziennie od godz. 10 zrana do 6 wieczorem.
—13618—3—3

Potrzebne są
Panny
do krawieczczyzny, zdatne, podręczne i do nauki. Ulica Niecała Nr 8, lewa oficyna, trzecie piętro.
—13596—3—3

OSOBA
w średnim wieku, z dobrem wychowaniem, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, obeznana z buchhalterją, poszukuje zajęcia do zarządu domu lub w Magazynie.—Może wychowywać dzieci, albo być towarzyszką dorastających panienek. Adres uprasza się zostawić w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. A. Z. N. 1825. —13591—3—3

Do fabryki wyrobów metalowych, potrzebny jest
Uczeń.
Wiadomość u P. Jaesschin, ulica Elektoralna Nr 7, dom P. J. Stopczyk. —13595—3—3

Potrzebną jest
PANNA
do szycia bielizny na maszynie, uzdatniona zupełnie i podręczna, do B. Kaczyńskiej.—ulica Erywańska Nr 1. —13514—3—3

Potrzebną jest
NIAŃKA NIEMKA
do dziecka. Wiadomość u Szwajcara w Młynie Parowym, dawniej Bankowym.
—13277—5—6

Do Zarządu większą posiadłością ziemską w gubernji Płockiej położoną, poszukiwaną jest
OSOBA
władająca językami: polskim, rossyjskim i niemieckim, obeznana z tutejszą procedurą sądową, a szczególniej dobrze znająca stosunki włościan. Wiadomość u Braci Koenigsberger w Warszawie. Leszno Nr 11 pomiędzy godziną 3 — 4 po południu. —13612—3—3

Potrzebne są dwie
PANNY
jedna do kroju bielizny, druga podręczna.—Wiadomość: Senatorska Nr 22, w Składzie Maszyn do Szycia. —13850—2—3

Potrzebną jest zaraz
Osoba Młoda,
posiadająca gruntownie języki: niemiecki i francuzki. Wiadomość od godziny 5 do 7, u Właściciela domu na rogu Marszałkowskiej Nr 13 i Nowowiejskiej Nr 1. —13813—2—3

Potrzebny jest zaraz
Praktykant mierniczy,
obeznany z czynnościami tak polowemi jak rysunkowemi, na korzystnych warunkach.—Zgłosić się można od godziny 9 do 11 rano w Hotelu Saskim Nr 7. —13782—2—3

Potrzebnym jest
UCZEŃ
do składu wódek Szneidra. Nowy-Świat Nr 38. —13777—2—3

Potrzeba zaraz
kilka Panien
na wyjazd do Odessy, kompletnie uzdolnionych do Magazynu strojów. Bliższych wiadomości udzieli Szwajcar Hotelu Niemieckiego.
—13762—2—3

Potrzebne są
PANNY
zdatne do spódnic i maszyny Weelera Wilshon. Podwal Nr 8, 1-sze piętro.
—13721—2—3

Uczeń 7-mej klasy,
życzy sobie dawać lekcje z języków starożytnych, russkiego, niemieckiego, francuzkiego, oraz matematyki i fizyki. Plac Ś-go Aleksandra Nr 7 domu, 10 mieszkania.
—13760—2—3

Wykaz dochodu na Drodze Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.
Za miesiąc Czerwiec 1878 r.

	Ilość Osób	Towary	Dochody							
			Od Osób, Tłomoków i t. p.		Od Towarów		Różne		RAZEM	
		Pudy	Rsr.	kop.	Rsr.	kop.	Rsr.	kop.	Rsr.	kop
W miesiącu Czerwcu 1878 r.	174,809	7,985,825	178,840	41	329,034	8	32,015	69	539,890	18
„ „ 1877 „	145,818	6,330,614	140,160	50½	269,015	30	23,312	80	432,488	60½
Zatem w r. 1878 więcej mniej	28,991	1,655,211	38,679	90½	60,018	78	8,702	89	107,401	57½
Od 1 Stycz. do 30 Czerwca 1878	755,276	48,011,016	687,269	28½	1,893,174	95	203,939	6	2,784,433	29½
Od 1 Stycz. „ 1877	691,295	38,675,671	607,850	52	1,495,737	50	140,269	15½	2,243,857	17½
Zatem w r. 1878 więcej mniej	63,981	9,335,345	79,418	76½	397,437	45	63,719	90½	540,576	12

—13423—

Wykaz dochodu na Drodze Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej.
Za miesiąc Czerwiec 1878 r.

	Ilość Osób	Towary	Dochody							
			Od Osób, Tłomoków i t. p.		Od Towarów		Różne		RAZEM	
		Pudy	Rsr.	kop.	Rsr.	kop.	Rsr.	kop.	Rsr.	kop
W miesiącu Czerwcu 1878 r.	44,383	1,800,766	38,253	74½	46,243	17	13,750	27	98,247	18½
„ „ 1877 „	41,742	1,681,509	36,513	38½	41,766	70	12,305	95	90,586	03½
Zatem w r. 1878 więcej mniej	2,641	119,257	1,740	36	4,476	47	1,444	32	7,661	15
Od 1 Stycz. do 30 Czerwca 1878	185,276	12,671,424	150,413	58½	329,166	04	84,465	66	564,045	28½
Od 1 Stycz. „ 1877	173,830	9,595,874	139,656	54	248,747	33	74,513	41½	462,917	28½
Zatem w r. 1878 więcej mniej	11,446	3,075,550	10,757	04½	80,418	71	9,952	24½	101,128	—

—13424—

KOPISTA
potrzebny jest zaraz do zakładu **fotograficznego.** Bliższa wiadomość w księgarni Kowalskiego przy ulicy Nowy-Świat Nr 39.
—13726—2—3

Od 1-go Października potrzebny jest
OGRODNIK
żonaty, zdolny, z dobremi świadectwami, któryby się znał na gospodarstwie wiejskim, zgłosić się proszę na ulicę Hr. Berga Nr 11, mieszkania 1. —13735—2—3

Potrzebny jest
UCZEŃ
do **Składu Maszyn** dobrego prowadzenia. Miodowa 10.
3—3 — 13697 —

Potrzebne są zaraz
PANNY
umiejące szyć na maszynie Welera i Wilsona, a także Howego. Ulica Senatorska Nr 22, mieszkania Nr 14. —13901—1—3

MAMKI
ze świeżym pokarmem bez długu, ulica Długa Nr 19 w Kantorze Mamek, tamże są **Pokoiki** dla Osób potrzebujących odbyć słabość.
—13902—1—2

MAMKA
młoda, ze świeżym i obfitym pokarmem, jest do umieszczenia u Akuszerki. Ulica Grzybowska Nr 47. —13890—1—2

Potrzebne są
PANNY
do szycia bielizny uzdatnione i do nauki. Ulica Bonifraterska Nr 7, mieszkania 22.
—13858—1—2

Potrzebny jest
UCZEŃ
do Fabryki Rękawiczek **G. Godlewskiego,** Senatorska Nr 3, obok kupca Dobrycza.
—13850—1—1

Osoba Młoda
starannie wychowana, przybyła ze wsi, znająca się gruntownie na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, poszukuje miejsca do zarządu domem albo dozoru dzieci w Warszawie, albo na wsi. Ulica Chmielna Nr 52 domu,—stróż wskaże. —13860—1—3

Ktoby życzył pod dobrą opieką **umieścić**
Ucznia
na **stancji,** znajdzie takową przy ulicy Śliskiej Nr 10, mieszkania Nr 1. — Wiadomość mieć można od godziny 10 do 5 po południu.
—13900—1—3

OGŁOSZENIE.
Zarząd Warszawskiego Wojenno-Medycznego Inspektora przy ulicy Mokotowskiej w domu pod Nr 5/1757 podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w dniu 2 (14) Sierpnia 1878 roku o godzinie 11-tej rano, odbędzie się w Kancellarji tegoż Zarządu jednorazowa stanowcza licytacja głośna z dopuszczeniem deklaracji opieczętowanych, na dostawę dla Warszawskiego Aptecznego magazynu materjałów, przedmiotów aptecznych i szkła.

Licytacja podzieloną będzie na trzy oddziały i każdy z nich nierozdzielnie.

Do licytacji tej będą dopuszczeni tylko ci, którzy na zasadzie praw w artykule 30 Najwyżej zatwierdzonej ustawy o dostawach wojskowych; dołączonej do rozkazu wojennego 12 Maja 1875 roku za Nr 123.

Mający chęć podjąć się tej entreprysy, winien w dniu do licytacji oznaczonym, złożyć przy prośbie napisanej na stemplu zwyczajnym kop. 40, do godziny 10-tej rano, wadjum na materjały rs. 1870, na apteczne przedmioty rs. 860 i na szkło rs. 2870; przytem dołączyć świadectwo o swojem zajęciu i bilet na prawo handlu.

Entrepryner jest obowiązany całą dostawę ukończyć do 1 (13) Stycznia 1879 roku.

Podania opieczętowanych deklaracji jak również deklaracje na głośną licytację, będą przyjmowane tylko do godziny 10 rano w dniu przeznaczonym do licytacji. Ci którzy staną do głośnej licytacji, nie mają prawa podawać opieczętowanych deklaracji, ani też ich umocowani.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane każdodziennie w Zarządzie Warszawskiego Wojenno-Medycznego Inspektora od godziny 10-tej rano do 1-szej po południu, wyjąwszy niedziel, świąt uroczystych i dni galowych.

Pomocnik Wojeno-Medycznego Inspektora, Rzeczywisty Radca Stanu **Kühlewein.**
Sekretarz Radca dworu, **Freyburg.** 2—3 — 13425 —

OGŁOSZENIE.
W Warszawskim Zarządzie Fortecznym Inżynierskim, odbędą się w dniu 18 (30) bieżącego miesiąca Lipca o godzinie 12 w południe, licytacje jednorazowe na sprzedaż do rozebrania: 1) Starego budynku opalanego z mieszkaniem dla oficerów pod Nr 973, położonego w obozie powązkowskim, oraz 2) dwóch także starych budynków drewnianych w Obozie Artyleryjskim znajdujących się pod NNrami 797 i 961.

Życzący przyjąć udział w licytacji, podać w tym celu powinni deklarację do Warszawskiego Zarządu Fortecznego Inżynierskiego przy załączeniu marki 40 kopiejkowej, i przed rozpoczęciem licytacji obejrzeć sprzedające się budynki; po zatwierdzeniu bowiem kupna, żadne reklamacje lub pretensje tyczące się wartości tych budynków uwzględnionemi nie będą.

Wadjum do licytacji złożyć się mające, wymaganem jest: w ilości rs. 125 dla budynku oznaczonego Nr 973, i rs. 5 dla dwóch budynków pod NN 797 i 961. Takowe wadjum po skończonej licytacji uzupełnionem być powinno przez nabywcę w stosunku 10%, od summy na licytacji zadeklarowanej.
3—3 — 13452 —

Une personne
bien instruite, connaissant à fond le français et le russe, et bien l'allemand et la musique, désire avoir une place pour le départ, exceptionnellement pour la Russie. On prie de laisser les adresses à la Rédaction du Courrier de Varsovie sous les initiales P. B.
—13887—1—1

Do szkoły 4 ro klasowej realnej w Lipnie potrzebni są
Nauczyciele:
matematyki, rysunków i nowych języków, oraz Guwernantka. Wiadomość w Księgarni p. Cassiusa, ulica Miodowa, od 4 do 6 po południu.
—13865—1—4

BUCHHALTER
Poznańczyk, obeznany z pojedyńczą i podwójną rachunkowością, posiadający język polski, niemiecki i francuzki, poszukuje umieszczenia. Łaskawo oferty uprasza się nadsyłać do Składu bielizny W-go G. Dyszkiewicza w Warszawie, przy ulicy Czystej. —13877—1—5

Bez pośrednictwa osób trzecich.
Młody Człowiek,
posiadający gruntownie języki: polski, ruski i niemiecki; obeznany z handlem, ponieważ pracował w takowym lat kilka, w dowód czego chlubne świadectwa i rekomendacje wiarogodnych osób przedstawić może; mogący w razie żądania złożyć kilkaset rubli kaucji, pragnie zaraz przyjąć miejsce: Kassjera, Kontrolera, Magazyniera w zakładzie przemysłowym lub fabrycznym; Pisarza przy browarze, piekarni, lub do składu węgli, albo Subjekta w handlu. wreszcie Rządcy hotelu lub domu. Wiadomość w Kiosku na rogu Alei Jerozolimskiej i Nowego-Światu pod lit. S. K. Nr 33.
—13898—1—3

W Dobrach Szymanów, o dwie mile od stacji Ruda Guzowska, są do sprzedania
Byczki czystej krwi hollenderskiej,
dwuletnie i roczniaki.
—13489—6—6

NOWO OTWORZONY ZAKŁAD

Hermana Akst,

Artysty-Blacharza, wypraktykowanego za granicą

w Warszawie, ulica Bednarska Nr 13 nowy

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres blacharski wchodzące, tak zwyczajne jak i artystyczne, a mianowicie:

1° Pokrywa dachy zwyczajne, wieżowe blachą żelazną, cynkową, miedzianą lub papą.—Za wykonane roboty poręcza za trwałość na lat 6 oprócz pokostowania.

2° Wykonywa wszelkie roboty sztukatorskie z blachy cynkowej, to jest: gzemsy, kroksztyny pod balkonami i inne stosownie do potrzeby i żądania PP. Budowniczych, oraz figury z takichże metali.

3° Wyrabia litery wszelkiej wielkości z blachy cynkowej lub lane na szyldy—a także tablic na nagrobki lub też jako szyldy z napisami wypukłemi mosiężnymi lub innemi, oraz podejmuje się wszelkich reperacji tak dachów na budowlach jak i reperacji sprzętów domowych, wybiela naczynia kuchenne, samowary, wanny miedziane, niemniej reperuje lampy wszelkich konstrukcji.— Wszystko to Zakład wykonywa z wszelką sumiennością i akuratnością, na czas umówiony. 2—2 — 13565 —

(Przysposabianie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako nie zawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, aprobowane przez Petersburskie i Warszawskie medyczne władze, na ogólnych zasadach handlu).

Stała piękność, białość i hygiena twarzy.

Płynny puder (Poudre liquide étternelle), żaden ze środków kosmetycznych nie pozyskał tak olbrzymiej popularności przy toalecie damskiej, jak puder w płynie (la beauté Etternelle); puder ten nie wyparowuje, nie zsypuje się z twarzy jak pudry suche, użyty raz na dzień, przy toalecie porannej, pozostaje niezmiennym do dnia następującego. Cena rub. 1 kop. 50, z przesyłką rs. 2.

Uwaga. Dla zabezpieczenia kupujących od kontrafakcji, na każdym pudełku mieszczącym w sobie flaszkę prawdziwego pudru la beauté étternelle, powinien być podpis agenta Dobrzańskiego.

Brylantowy krem. Kosmetyk ten najnowszego wynalazku, uzyskał w najkrótszym czasie ogólne uznanie od używających, powleka on twarz tak delikatną białością, że najprzenikliwsze oko odróżnić jej nie może. Cena rs. 1 kop. 50, z przesyłką rs. 2.

Mydła Mamontowe i z **Egipskich traw**, pierwsze z nich najsłynniejsze, nadaje pozór zdrowej, czerstwej cery, ubiela i upiększa twarz, udelikatnia płeć, zabezpieczając od piegów i opalenia, drugie egipskie, zmiękcza i gwarantuje od szkodliwego wpływu chłodów i upałów. Cena kop. 45 i 40. Mydła gwarantowane od kontrafakcji podpisem **Agenta Dobrzańskiego u którego w Kosmetycznym Magazynie** wyłącznie sprzedają się,—jako i wyżej pomienione artykuły. — **Hotel Angielski; ulica Wierzbowa,** a także w Składzie Materjałów Aptecznych K. Sierzputowskiego na Krakowskiem-Przedmieściu.— W Petersburgu u Razanowa; w Wilnie w Aptece Chróścickiego; w Kijowie w Magazynie Dobrzańskiego. 1—12 — 13614 —

Rolety do okien patyczkowe, bardzo praktyczne, po cenach dotąd niepraktykowanie nizkich, oraz Rolety: **kolorowe,** z płótna **rewantuchowego** i **drylichowe,** poleca Skład Fabryczny Obić Papierowych pod firmą:

J. FRANASZEK

15. Krakowskie-Przedmieście 15.

20—0 — 8960 —

Główny Skład Mebli Giętych Wiedeńskich

FABRYKI B-ci THONET

dotychczas przy ulicy Marszałkowskiej egzystujący, **przeniesiony został do własnego domu**

przy ulicy Złotej Nr 3.

obok Fabryki Tabacznej Tow. „Laferme."

Przeniosłszy Skład nasz, nie na pryncypalną ulicę, starać się będziemy tem Szanownej Publiczności wynagrodzić, iż ceny nasze dotychczasowe znacznie obniżamy

Polecając się więc Jej łaskawym względom, liczymy, iż Publiczność sama o prawdzie przekonać się zechce.

7—20 — 13171 — **A. Machonbaum et Comp.**

Magazyn Mebli

UŻYWANYCH I NOWYCH,

przy ulicy Marszałkowskiej i Zielonego Placu Nr 60, na I-m piętrze.

Kupuje i sprzedaje Meble mało używane, podejmuje się meblowania i urządzania mieszkań.

Przygotował nadto znaczny zapas nowych, krajowych i zagranicznych mebli, a posiadając własne warsztaty przyjmuje obstalunki na nowe meblowe i dekoracyjne roboty.

Wszystko po cenach przystępnych. ZAŁĘSKI i S-ka

19—0 — 5327 —

Warszawski Urząd Leśny.

Na zasadzie rozporządzenia Warszawskiej Izby Skarbowyj z dnia 27 Czerwca r. b. za Nr 16085. Urząd Leśny Warszawa niniejszem podaje do powszechnej wiadomości, że w dniach 10 (22) i 11 (23) Sierpnia r. b. od godziny 12 z południa w kancellarji tegoż Urzędu we wsi Ząbkach, odbywać się będzie publiczna licytacja **in plus** na sprzedaż drzewa partjami i ogółem z cięć roku 1878 w 10 Obrębach Warszawskiego Leśnictwa położonych w blizkości rzek spławnych i miasta Warszawy.

Ogólna summa naznaczonego do sprzedaży drzewa, wynosi podług szacunku 11277 rubli 35½ kop.

Osoby interesowane o bliższych waruukach sprzedaży mogą się dowiedzieć w kancellarji Urzędu Leśnego w godzinach biurowych, a naznaczone do sprzedaży drzewa może być widziane na miejscu podług informacji straży leśnej.

P. o. Nadleśniczego, **Wołłosowicz.**

2—3 — 13374 — Podleśniczy **Maciejowski.**

Premjowany na wszystkich wystawach, ostatnio na Wystawie Wiedeńskiej nagrodzony

Medalem zasługi

AMERYKANSKI GLANS

do damskiego i dziecinnego obuwia wyrabiany przez

HAUTHAWAY & SONS

w Bostonie.

Wyrób ten nieporównanej dobroci, łatwy w zastosowaniu i taki, używa się w miejsce lakieru lub szuwaksu do wszystkich wyrobów skórzanych lub tekturowych bez użycia szczotek. Sposób użycia znajduje się na każdej flaszce. Wyrabia się w 2 gatunkach.—A) **Czarny** do zwykłego obówia i wyrobów siodlarskich. B) **Bronzowy** do skór i obuwia ze złocisto bronzowym połyskiem.

Główny Skład Amerykańskiego Glansu w Warszawie, powierzyliśmy p. A. F. GALLE, ulica Senatorska Nr 18 pod „Słoniem," gdzie sprzedaż hurtowa i detaliczna tegoż, już urządzoną została.

Boston, 1-go Listopada 1875 r.

182—0—18361 **HAUTHAWAY & SONS.**

OSOBA

w wieku średnim, pochodzenia i wykształcenia wyższego i z muzyką, umieścić się pragnie w charakterze zastąpienia matki dzieciom i gospodyni domu, lub do towarzystwa, albo pielęgnowania osoby wiekowej, przy zajęciu się gospodarstwem. Adres: Stare-Miasto Nr 27, drugie piętro, Nr 3.

—10699—8—0

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że otworzyłem drugą fabrykę pod tytułem

Polska Fabryka Waty,

przy ulicy Nowy-Świat Nr 68, w drugiem podwórzu na dole, gdzie dostać można waty w różnych gatunkach, jako też i w pierwszej fabryce mojej przy ulicy Krochmalnej, drugi sklep od Żelaznej Bramy.

Karol Kretschmer.

—13359—4—4

Summa 11,500 rubli

jest do ulokowania na nieruchomość w Warszawie, na pierwszy numer hypoteki po pożyczce Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy. Wiadomość powziąść można u Dominika Anca Adwokata przy ulicy Ś-to Jerskiej pod Nrem 12 zamieszkałego.

—13548—3—3

LITERY

patentowane,

rossyjskie i niemieckie, liczby i t. d. do składania plakatów, poleca i wysyła na żądanie bezpłatnie cenniki, J. Doeschner, Leipzig Fabrik Humboldtstrasse, 3 —13696—2—3

Człowiek 35-cio letni

z kapitałem rs. 6,000, poszukuje odpowiedniej pracy lub Wspólnika do jakiego fabryczno-przemysłowego zajęcia w Warszawie lub na prowincji, może również z powyższą summą jako kaucją, przyjąć miejsce Kassjera, Buchhaltera, zarząd większym domem i t. p. Oferty prosi składać w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. „Leo." —13455—3—6

SER GAMBRINO

poleca Handel

BRACI WRÓBEL,

obok kościoła S-go Krzyża. —18391

Uczeń

potrzebny jest do nauki tapicerskiej zaraz, Leszno Nr 13 nowy. —13874—1—1

Sklep Tabaczny,

w bardzo dobrym punkcie do sprzedania lub też pożądanym jest **Wspólnik** z kapitałem rs. 500. Wiadomość, Smolna nr 8, mieszkania 12. —13881—1—3

Do osoby sparaliżowanej

poszukuje się pomocy z Kobiety,

wyposażonej pewnem wykształceniem, silną organizacją, połączoną z należytą cierpliwością i wyrozumieniem dla chorej. Bliższe szczegóły powziąć można przy ulicy Długiej pod nr 34, w sklepie mydlarskim. —13903—1—3

Potrzebny Budynek,

zaraz lub od kwartału, może być nawet fabryczny, z obszernym podwórzem, stajniami, wozownią i lokalem mieszkalnym, a nawet cały dom może być wzięty w dzierżawę, z warunkiem na lat kilka; w stronach ulic: Pięknej, Wspólnej, Wilczej, Hożej, Żórawiej, Nowogrodzkiej, Marszałkowskiej, Zielnej i t. p. Adresy uprasza się składać w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. J. K. G.

—12686—9—10

Budynek fabryczny,

murowany, obszerny, do wynajęcia zaraz. Wiadomość w kantorze B. Werner, Nr 6, Królewska. —12590—8—8

Zakład mój istniejący od roku 1833, przyjmuje obstalunki dla PP. Fotografów: Satynierki na gorąco, Maszynki do wytłaczania pojedyńcze i cztero-biletowe, Kopchaltery i t. p.—Dla PP. Litografów: Sztance owalne, oraz Patrony do broni metalowe, Karbownice i Krany.—Tamże są gotowe Krany do piwa, Gwichty, Moździerze, Żelazka zwyczajne i do węgli, Antaby do okien, w sklepie przy ulicy Piwnej Nr 11 nowy.

Józef Linke.

—13564—2—3

Jest do sprzedania

GARNITUR MEBLI,

mahoniowych adamaszkiem kryty, to jest: 6 krzeseł, 2 fotele, kanapa i stół, oraz **Fortepian** mahoniowy o 5 oktawach dla początkowej wprawy i biurko jesionowe. Wiadomość przy ulicy Krochmalnej Nr 7/1014, mieszkania Nr 1, każdodziennie od godziny 2 po południu. —13882—1—3

W każdym czasie

jest do odnajęcia pokój przy familji ze wszelkiemi wygodami, dla osoby płci żeńskiej. Ulica Chmielna nr domu 13a. Stróż wskaże.

—13851—1—3

Sklep Wyprzedaży

przy Kantorze Informacyjno-Kommisowym **B. Korpaczewskiego.** Trębacka Nr 4

Kupuje, daje zaliczki, zamienia, przyjmuje do sprzedaży przedmioty domowego użytku, w rodzaju niżej padanych.

Nadto wyprzedaje:

Ubrania męzkie, damskie, dziecinne w różnych składowych częściach, mundury, suknie, okrycia balowe, letnie, chustki tureckie, francuzkie, kapelusze, buty, bielizna i t. p.

Sprzęty, naczynia i narzędzia, wazy, lichtarze, obrazy, filiżanki, ramy, szkice, i sztychy, brzytwy, maszyny do szycia i rękawiczek, neseserki i t. p. Przedmioty dla domowego użytku.

Resztki towarów łokciowych: atłas czarny, wełniane, muślinowe, perkalowe, dywan gobelinowy starożytny.

Pończochy i Skarpetki po cenach fabrycznych. 4—0—13214

Praga!

OSOBA posiadająca język francuzki i muzykę, pragnie udzielać lekcje tych przedmiotów na Pradze. Wiadomość w Rekomendacji Nauczycielskiej Steingraeber, ulica Daniłowiczowska Nr 8. —13507—3—3

Powozy używane

Cztery Karety podwójne nie odnowione, od rubli 150.

Kareta poczwórna, z galerją, zdatna do Hotelu.

Kocz i Faeton, za rs. 260.

Plauwaga na osób sześć, kryta, bardzo lekka.

Bryka na urząd zbudowana.

Dwa Wolanty.

Dwa Amerykany.

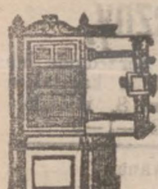
Omnibus z odejmowanym wierzchem na 11 osób.

Lando poczwórne, mało używane.

Fabryka Powozów

Królewska Nr 19.

10—10 — 12364 —



SPECJALNA FABRYKA

Kass żelaznych ogniotrwałych Roberta Bothe,

Nowy-Świat Nr 38.

Wielki wybór. Cenniki illustrowane z rozmiarami i wagą.—9625—22—3

MASZYNY DO SZYCIA

dwu-nitkowe

po Rsr. 8, 28, 38.

Gwarancja roczna.

Juljan Berg,

Miodowa Nr 10.

—12714—6—6

Do sprzedania



MEBLE:

Garnitury, szafy, szafki do bielizny, kredensa, łóżka, toalety, biura, umywalnie, stoły, stoliki do kart, po cenach przystępnych. Elektoralna Nr 19, w 3-m podwórzu na prawo. —12790—5—8

Cement Portlandzki, po rs. 6 kop. 50.

Glinkę Ogniotrwałą, po rubli 6 kop. 50.

Cegłę Ogniotrwałą „Ramsay" po rs. 60.

Poleca Skład Główny

Wiktora Wertheim.

Ulica Grzybowska Nr 14.

2—6 — 13675 —

DYSTRYBUCJA

z norymberszczyzną i materjałami piśmiennemi, egzystująca od lat kilkunastu przy ulicy Bednarskiej pod Nrem 7, jest do odstąpienia zaraz. —13608—3—3

Obiady domowe Litewskie

od 1-go Sierpnia r. b.—świeżo, smacznie i niedrogo przyrządzane. Ulica Twarda Nr domu 19, mieszkania 7,—stróż wskaże. —13597—3—5

We wszechświatowej Panoramie

na placu Krasińskich, codziennie od godz. 9 rano do 11 wieczorem **przedstawienia:** bitew Rossjan, Serbów i Czarnogórców z Turkami, — Prusaków z Francuzami, Anglików z Arabami Afrykańskiemi, oraz **widoki wielu miast. — Cena wejścia tylko 5 kopiejek.** —13610—4—6

Za rs. 45,000 jest do sprzedania

DOM

na 9% czystego dochodu, z gwarancją takowego przez lat 10. Reflektanci raczą adresy swe pozostawić w Kiosku na placu Zielonym, pod lit. A. Z. —13734—2—3

Pralnia Warszawsko Wiedeńska

nowo otworzona, przyjmuje wszelką bieliznę, sklepową i prywatną; garnitury letnie: damskie i męzkie. Ulica Trębacka Nr 5. —13799—2—2

Suknia czarna,

welwetowa, formą princesse; Okrycie czarne kaszmirowe modne; Szlafrok szafirowy i Kapelusz letni, wszystko nowe, do sprzedania. Złota Nr 4, mieszkania 5, od 10 rano do 3 po południu. —13840—2—3

Dla Mularzy i Sztukatorów

znaczny transport **GIPSU** nadszedł do Kantoru **Karola Schechter.** Marjańska Nr 5. —13414—5—5

Fabryka Roberta Bothe.

Warszawa, Nowy-Świat Nr 38,

Lodownie Pokojowe

przenośne, z wentylacją, dla prywatnego użytku i Restauracji.—Znaczny wybór.—Cenniki z rysunkami. —9626—28—36

Obiady prywatne.

Pokój z meblami lub bez. Wiadomość w Kosku przy kolei W.-W. —13625—3—3

Dwa Magle Wiedeńskie,

są do sprzedania, Nr 24, ulica Wolska.—Wiadomość na miejscu. —13304—5—6

Drukarnia.

Poszukuje się Wspólnika albo Kapitalistę mającego około 7 do 8,000 rubli, dla założenia Drukarni i Typografji w Warszawie. Oferty mogą być składane w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literami A. B. —13190—6—6

MAGAZYN

Strojów i Sukień Damskich E. SPINER,

przeniesiony został na ulicę Niecałą Nr 10, 1-sze piętro i przyjmuje jak dotąd tak i nadal wszelkie obstalunki w zakres toalety damskiej wchodzące. —13160—5—6

MAGLE

są do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Bednarskiej Nr 4, gdzie magle. —13415—5—5

Z powodu nagłej zmiany interesu, jest do sprzedania

DYSTRYBUCJA,

połączona ze Sklepem Wiktuałów, wraz z towarem i wszelkiemi przyrządami i szyldami. Wiadomość na miejscu, ulica Podwal Nr 20. —13750—2—3

Jest do sprzedania lub do wynajęcia

WILLA

w ogrodzie, składająca się z 7-miu pokoi i wszystkich wygód przy ulicy Pięknej pod Nrem 32. Wiadomość na miejscu od 3 do 6. —13759—2—4

Są do sprzedania:

Dwie Najdyczanki

na leżących resorach, w dobrym stanie, oraz **Klacz** dobrze ujeżdżona do pary i pojedynki, zarazem i **Dom** piętrowy, blachą kryty, z ogrodem fruktowym, czyli placem frontowym, zdatnym do zabudowania. Wiadomość można powziąść na ulicy Prostej pod Nrem 5/1240. —13740—2—3

DLA MYŚLIWYCH!

Szczenięta Pointr Angielskie,

po sławnych psach do polowania. Nowy-Świat Nr 7, gdzie ekwipaże.

6—6 — 13030 —

Do wszystkich Sklepów

Stowarzyszenia Merkury,

codziennie nadchodzi z okolicznych dworów

Masło bez soli,

zaś z gub. Zachodnich

Masło solone.

3511—24—6

Na dostawę Papieru dla PP. Fotografów (Brystol),

przyjmuje obstalunki po nadzwyczaj nizkiej cenie specjalny Agent dla Królestwa Polskiego, zamieszkały przy ulicy Żórawiej, w domu pod Nrem 27, mieszkania 11, do godziny 9 rano i od 4 do 5 po południu.—Tamże przyjmuje się wszelkie zlecenia komisowe na St.-Petersburg. —13540—4—5

Rs. 10 do 15,000,

potrzebne na spłacenie takiejże summy, mieszczącej się w drugiej połowie wartości dużego domu. Wiadomość u W-go A. M. przy ulicy Marszałkowskiej Nr 6/1701 E, na drugiem piętrze po prawej stronie, w dużej oficynie.—Tamże dowiedzieć się można o sprzedaży dwóch domów w Warszawie i jednego na prowincji, oraz o Cegielni wraz z dodaniem 5 włók lasu przy kolei i przy mieście. —13534—5—6

PRACOWNIA Wyrobów Pończoszniczych

haftów i znaczenia bielizny

A. KORSAK,

przeniesioną została z Krakowskiego-Przedmieścia do domu W-go Andersa przy ulicy Elektoralnej Nr 31. —13559—4—6

U Akuszerki ŚLIWIŃSKIEJ,

pod Nrem 156 (nowy 4), przy ulicy Nowomiejskiej v. Gołębiej, w domu własnym, są **Pokoiki** z osobnem wejściem, w każdej chwili do wynajęcia dla osób potrzebujących odbyć słabość; z pościelą, życiem,—usługą i wszelkiemi wygodami, gdzie chora znajdzie troskliwą opiekę. —12755—5—6

U Akuszerki W. N.

są osobne i wspólne **Pokoiki** dla osób spodziewających się słabości. Nowolipie Nr 15, wchód od Skweru. —13512—3—6

W domu pod Nrem 25 na Nowym-Świecie, są do wynajęcia w każdym czasie

Trzy Lokale:

1) Pierwsze piętro od ulicy, rocznie rs. 2,200.
2) Drugie piętro od ulicy, rocznie rs. 1,600.
3) Drugie piętro od ulicy, rocznie rs. 600.

Lokale te urządzone z elegancją i wygodnie, wprowadzona woda, gaz, kominki, elektryczne dzwonki i waterklozety. —13579—2—6

Do wynajęcia w każdym czasie

POKÓJ

z meblami lub bez i z usługą. Wiadomość na miejscu, ulica Marszałkowska Nr 65, trzecie piętro, mieszkania Nr 5. —13764—2—3

Dwa Pokoje

z balkonem i przedpokojem. do wynajęcia każdego czasu, lub od 1-go Października. Krakowskie-Przedmieście Nr 36,—wiadomość u Rządcy domu. —13743—2—3

Jeżeliby kto miał do odnajęcia

POKOIK

ze stołem dla młodego człowieka, w bliskości Nowego Światu, raczy dać wiadomość o cenie i warunkach pod Nr 4, ulica Oboźna, drugie piętro, mieszkania Nr 13. —13739—2—2

Do wynajęcia zaraz lub od 1 Października r. b.

Lokal frontowy świeży:

5 pokojów, przedpokój, kuchnia, z wodociągiem i zlewem. spiżarka, wygódka piwnica, góra wspólna, balkon, dzwonki elektryczne.—Świętokrzyzka Nr 17. —13830—2—3

Od 1-go Sierpnia jest do odnajęcia

POKÓJ

z osobnym wchodem z meblami, usługą, samowarem i opałem, na 1-m piętrze od frontu, półrocznie lub kwartalnie, przy ulicy Wspólnej Nr 10. Wiadomość u lokatorki Nr 5, od godziny 1 do 4. —13568—3—3

MIESZKANIE

do odnajęcia w każdym czasie: 5 POKOI na parterze, ze wszelkiemi wygodami i 5 POKOI na 2-m piętrze od 1-go Października. Ulica Złota, domu Nr 16,—stróż wskaże. —13581—3—3

W każdym czasie do wynajęcia

POKÓJ

wspólny dla osoby płci żeńskiej, lubiącej spokój, ze stołem, usługą lub bez, przy osobie pojedyńczej. Leszno Nr 8, stróż wskaże. —13607—3—3

Nowy-Świat Nr 40

Chambres garnies,

są do wynajęcia na dnie, tygodnie i miesiące pokoje czyste i pięknie umeblowane,—stróż wskaże. —13584—3—3

Zaraz do wynajęcia:

Różne **Składy** na cukier lub suche towary; **Piwnica** na wino za rs. 130 rocznie; **Mieszkanie** kawalerskie, składające się z dwóch pokoi i przedpokoju za rs. 150 rocznie, przy ulicy Dzielnej Nr 1. Wiadomość miejscu. 6—6—13290

POKÓJ

z Alkową, na 2-m piętrze od frontu, z meblami i pościelą, z usługą, przy ulicy Świętokrzyzkiej Nr 19, dla osoby lubiącej spokojność, zaraz do wynajęcia. Wejście z podwórza z prawej oficyny. —13662—2—3

W każdym czasie do wynajęcia przy ulicy Siennej Nr 11

TRZY POKOJE,

zupełnie odnowione, z werendą, przedpokojem, kuchnią, wygódką, na 2-m piętrze w oficynie, z widokiem na ogrody. Wiadomość na miejscu u właściciela. —13426—2—5

W bliskości Ogrodu Saskiego, są do wynajęcia w każdym czasie

LOKALE!!!

po 2, 3, 5 i 6 pokoi, z wodociągami, zlewami i wszelkiemi wygodami, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość na miejscu przy ulicy Marjańskiej Nr 2a. —13073—4—9

SKLEP

od 1-go Października. Pokój i kuchnia. Nowy-Świat Nr 23,—wiadomość na 2-m piętrze od frontu.—Tamże **Okno** wystawowe z oszkleniem. **Brama** od domu, **Paka** do obroku, do zbycia. —13243—3—3

Sklep Wiktuałów,

zaraz jest do odstąpienia na korzystnych warunkach, z przyczyny wyjazdu. Nr domu 9, ulica Wązki Dunaj. —13723—2—6

Jest do sprzedania

Sklep Wiktuałów

z powodu zmiany interesów familijnych. Ulica Źródłowa Nr 1 nowy. —13450—3—3

W dniu zaonegdajszym, to jest dnia 10 (22) Lipca 1878 roku, wyjeżdżając ze wsi Odolany do rogatek Wolskich,

zgubione zostały papiery,

Plan na 8 morgów gruntu, zrobiony przez W-go Wartałowskiego Jeometre i umowa dobrowolna—rewers na rs. 60. który miał być wypłacony P. Marcinowi Kryst na św. Michał czyli 1-go Października 1878 r. Upraszasię szanownego znalazcę o oddanie do Wójta Gminy Czyste lub do Gminy Blizne, a zarazem ostrzega się aby rewersu tego nikt nie nabywał. —13771—2—2

Nagrody rs 2.

Dnia 18 b. m. we Czwartek wieczorem, przechodząc przez plac Żelaznej Bramy, przez ogród Saski i ulicę Elektoralną, zgubiony został **Kluczyk** od kassy ogniotrwałej. Elektoralna Nr 6,—stróż wskaże. —13748—2—3

Jest do sprzedania



PIESEK

z gatunku czystej rasy pieczerów, koloru żółtego, także i Suczka biała. Ulica Miodowa Nr 10. w podwórzu, w tej samej sieni gdzie pralnia bielizny, na 2-m piętrze. —13835—2—2

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5).

Дозволено Цензурою.